Nr. 286 (663). Warszawa, Sobota 23 Sierpnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy **30 fen.**

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Kapitaliści trwają w oporze!

Na usługach wielkiego kapitału.

Kiedy organizacje robotnicze po gruntownym zbadaniu warunków płacy i pracy występują z żądaniami, organizacje pracodawców z ołówkiem w ręku żądania te badają, prowadzą pertraktację i często wolą odrazu czynić ustępstwa, zamiast narażać się na strajk.

U nas kapitaliści trzymają się metody nie traktować, nie ustępować, wywoływać strajki, aby potem uciekać się do pomocy władz, do represji dla zdławienia strajku, albo też z kretesem strajk przegrywać i ustępować na całej linji.

Robotnicy czują, że bez strajku nie osiągną żadnej poprawy położenia i dlatego strajkom niema końca.

Przed tą anarchiczną taktyką kapitalistów trzeba ostrzedz społeczeństwo karmione kłamstwami endeckich gazetek. Uczynić to musi ta partja, która, socjalizm mając na swym sztandarze, twardo stoi na gruncie państwowości polskiej. Tembardziej uczynić to należy w momencie, w którym dzięki bolszewizmowi pracodawców zagrożony jest nasz byt gospodarczy przez zawieszenie pracy w kopalniach.

Kapitaliści umyli ręce! Cóż ich obchodzi, że każdy dzień strajku to zgórą tysiąc wagonów węgla mniej dla kraju. Doprowadzili robotników do strajku niesłychanym cynizmem, z jakim bronili swych kieszeni dobrze wypchanych przez tyle lat złotych dochodów z kopalń. I to są ludzie, którzy mienią się prawdziwymi obywatelami kraju! Dopomógł im w tem rząd! „Czynnikiem miarodajnym“ w sprawie zatargu górniczego, który nie zgodził się na dalsze ustępstwa był pan Strasburger wice minister przemysłu i handlu, akcjonarjusz Warsz. Tow. Kopalń węgla (panów Natansonów!!), a zatem człowiek osobiście zainteresowany w wyzyskiwaniu górników. Takie pomieszanie interesów prywatnych i publicznych złowrogo odbija się na polityce gospodarczej państwa polskiego.

Przed p. Strasburgerem, który tak umiejętnie zdecydować pragnie zatarg górniczy na swoją korzyść, mieliśmy już p. Hącię w tymże ministerjum, **przeciwnika monopolu tytuniowego a jednocześnie zainteresowanego w fabryce papierosów „Patria“ w Poznaniu.**

Czas najwyższy z tem skończyć, p. Strasburger powinien powrócić do przemysłu górniczego, jak p. Hącia powrócił do przemysłu tytuniowego.

Nie można pozwolić na to, żeby rząd stał się pospolitym ajentem fabrykantów.

Rząd podczas narad międzyministerjalnych zląkł się „uroczystego protestu“ kapitalistów i uległ im. **W ten sposób przedłużył strajk** i uzuchwalił kapitalistów.

W interesie budującego się państwa, w interesie prawidłowej organizacji klasy robotniczej protestujemy przeciwko tego rodzaju metodom. Nie omieszkamy po zebraniu się Sejmu napiętnować antipaństwową politykę Rządu, zwłaszcza ministerjum handlu i przemysłu.

Nowy minister przemysłu i handlu p. Szczeniowski, ściśle związany z interesami kapitalistycznemi, zamierza iść dalej drogą wyzyskiwania państwa na rzecz interesów przemysłowców. Będzie to ten sam p. Hącia, tylko **jeszcze gorszy**; p. Hącia to typ dorabiającego się drobnego i średniego przemysłu, p. Szczeniowski — to wielki kapitał, na dobitkę z rosyjskiej szkoły kapitalistycznych „kułaków“.

I takich ministrów znosić ma Sejm ludowy, wywłaszczający obszarników!!

Dąbrowa Górnicza.

(Telegram własny).

Strajk w Zagłębiu trwa. Rozpoczęły się dziś rano układy przedstawicieli rządu z delegatami. Dzień dzisiejszy do porozumienia nie doprowadził. Przemysłowcy nie ustępują, wobec czego robotnicy cofnęli wszystkie ustępstwa zrobione przez delegatów w Ministerstwie Pracy w Warszawie.

Potworne zjawisko.

Dokonywa się w oczach naszych jeden z najpotworniejszych faktów współczesnego życia Polski. Gdy tyle pracy stoi przed nami, gdy trzeba wszystkie siły wytężyć, by pracy tej podołać, gdy trzeba nowe utajone dotąd siły wydobyć ze społeczeństwa — widzimy jak organy państwowe, powołane do wzmocnienia pracy społecznej, do wzmocnienia twórczej inicjatywy, w zbrodniczy sposób niszczą tę inicjatywę, nakładają jej niepokonalne więzy, starają się zabić powstałe i powołane dla pracy nad odbudową kraju i zsocjalizowaniem jego życia instytucje.

Trudno bowiem inaczej jak zbrodnią społeczną nazwać fakt zabijania przez rząd samorządu miejskiego.

Walka klasowa burżuazji z proletarjatem przybrała tutaj najpotworniejsze formy.

Burżuazji udało się stworzyć powolny jej woli i interesom rząd państwowy. Lecz samorząd miejski w wielu wypadkach znalazł się w rękach przedstawicieli robotników. Fakt ten spać spokojnie nie daje burżuazji. Wypowiedziała ona śmiertelną walkę robotniczemu samorządowi. Prowadzi ją w sposób właściwy charakterowi klas posiadających, uruchamiając cały arsenał kłamstwa, oszczerstwa i podłych incynuacji. **Do walki tej wprzęgła także posłuszny jej rząd polski.**

Łódź — Manczester polski — stolica fabrykantów miljonerów, drugie co do znaczenia i wielkości miasto polskie, zostało opanowane przez robotników. **Burmistrzem miasta został robotnik - socjalista. Na Łódź też przedewszystkiem skierowały się ataki burżuazji. Magistrat łódzki stał się głównym celem ich napaści.**

Czyż trzeba mówić o metodach tej walki? Czy trzeba mówić o tych codziennych brudnych, kłamliwych napaściach, prowadzonych na szpaltach wszystkich gazet burżuazyjnych, poczynając od łódzkiego brukowca — „Rozwoju“, po przez chuligańską „Dwugroszówkę“, kończąc na „poważnym organie myśli narodowej i demokratycznej“ — „Gazecie Warszawskiej“?! Metody tej walki łatwo każdy sobie wyobrazi, kto miał w ręku te pisma „narodowe“. Cuchnie z nich jak z rynsztoka, roi się od bezczelnych oszczerstw, które później muszą odwoływać*).

W walce tej burżuazja posuwa się do prowokacji nawet. Oto organizuje manifestacje bezrobotnych, tłómacząc im, że brak żywności spowodował czerwony magistrat, a jaknajskrzętniej w cień chowając właściwych winowajców: Ministerstwo Aprowizacji i jego przedstawicieli na łódzkim bruku. **Policjanci, jak za dobrych carskich czasów zorganizowali manifestacje carosławne, dziś organizują „rewolucyjne“ manifestacje przeciw przedstawicielom robotniczym.** Funkcjonarjusz policji idzie jako delegat tłumu, w jego imieniu przemawia, nadaje ton i formułuje obłudne hasła walki z magistratem. Smutną tu rolę odgrywają komuniści — mieszając w tych manifestacjach swój okrzyk o dyktaturze proletarjatu z hasłem — „Niech fabrykant będzie burmistrzem, wtedy będą pieniądze na wszystko“!

Ale dość o metodach tej walki, wspomnę tylko **o planowo dwukrotnie popełnianych przez nasłanych zbirów włamań do mieszkania prezydenta, tow. Rżewskiego**, włamań, których rezultatem była jedynie kradzież archiwum politycznego tow. Rżewskiego. Wspomnę tu jeszcze tylko o tem, że tow. Rżewski jest **stale śledzony przez ajentów bojówki endeckiej, czy policji** — a czasem jedno i drugie z sobą się łączy, i może szykuje się już na bruku łódzkim mały skandalik, tymczasowo w oczekiwaniu chwili odpowiedniej i rezultatu szpiclowania — „prywatnie“ operujący dla swej kieszeni.

Ważniejszym i stokroć groźniejszym objawem jest **współdziałanie z walką przeciwko Radzie miejskiej — władz państwowych.** Tu ukrywa się cała potworność sprawy.

Oto Łódź, siedlisko kilkudziesięciu tysięcy bezrobotnych, borykających się z okropną nędzą, Łódź, która przez to jedno winna zasługiwać na szczególną opiekę rządu, — **Łódź przeciwnie jest szykanowana przez rząd, rząd rzuca jej pod nogi tysiączne przeszkody, upośledza w rozdziale przedmiotów pierwszej potrzeby**, a poszczególni urzędnicy państwowi wprost oświadczają, że **póki będą rządzić miastem socjaliści, dopóty stosunek rządu do Łodzi się nie zmieni.**

Rozumiemy doskonale przyczyny tego. Przecie ma się odrodzić przemysł łódzki, mają znów złotą falą popłynąć do kieszeni fabrykantów ogromne zyski powstałe z nędzy i upośledzenia proletarjatu. By odbywało się to z jaknajwiększą korzyścią dla kapitału, rządy miasta nie mogą pozostawać w ręku **tych, których się będzie łupić ze skóry!**

Rozumiemy to dobrze, ale, żeby rząd, który lubi mienić się „fachowym“, jawnie popierał dążenia anarchistyczne kapitalistów — tej potworności po nim mieliśmy prawo nie spodziewać się. A objawy tego mamy zupełnie jasne. Przedstawiciele magistratu łódzkiego domagają się pozwolenia **na zakup zboża do** przemielenia, **ministerstwo aprowizacji nie pozwala** i samo mimo alarmujących depesz i delegacji **zboża ani mąki nie dostarcza.** W rezultacie magistrat nie może dać ludności chleba i brak go w Łodzi **przez kilka dni.** Burżuazja i wogóle ludzie zamożniejsi kupują sobie chleb szmuglowany — robotnik ma możność tylko umierania z głodu.

Łodzi brak węgla, brak go ludności, nie dostają go fabryki — magistrat zabiega o dostarczenie węgla miastu i **ministerstwo przyznaje fabrycznej Łodzi mniej węgla niż np. Kaliszowi.**

Magistrat dzisiejszy o większości robotniczej odziedziczył po poprzedniej Radzie miejskiej **70 miljonów deficytu.** Jasne, że nowy magistrat z rękawa pieniędzy nie wytrząśnie. Zwraca się do rządu o pożyczkę i... po 3-ch miesiącach tułaczki delegacji miasta po ministerjach — otrzymuje pożyczkę **na warunkach, które narzucił Łodzi niemiecki prezydent policji Lehrs, wbrew woli i mimo bojkotu poprzedniej Rady miejskiej.**

I do czegóż to może doprowadzić?

Sprzyja ta polityka agitacji reakcjonistów, stwarza dla ich prowokacji grunt podatny. O to chodzi rządowi i patrzy on spokojnie na pogromową agitację przeciw magistratowi, a nawet na organizowanie przez funkcjonarjuszy policji zbiegowisk antysocjalistycznych. Ale jakie tego mogą być skutki? W ten sposób szerzy się anarchja, a zarazem podkopuje gospodarkę miejską, w ten sposób popiera się w sposób oficjalny paskarstwo a masy robotnicze doprowadza do rozpaczy.

Ostrzegamy władze przed igraniem z ogniem. Stwierdzamy, że robotnicy **nie dadzą sobie wydrzeć zdobytych placówek.** Pod pręgierz stawiamy tą reakcyjną politykę, podkopującą samorząd w interesie paskarzy kapitalistycznych.

Andrzej Czarski.

*) Tak np. „Rozwój“ musiał odwołać swą wiadomość, że czterech Rżewskich pracuje w Magistracie łódzkim. Nie pracuje żaden prócz prezydenta. „Dwugroszówka“ i „Gazeta Warsz.“, które to powtórzyły, **nie czują się w obowiązku odwołania.**

Ministerjum Skarbu sabotuje i szykanuje Magistrat i Radę Miejską łódzką.

Łódzka Rada miejska zatwierdziła zaciągnięcie pożyczki 20-miljonowej przed trzema miesiącami. Po trzech miesiącach drogi krzyżowej, w czasie której wysłano 12 depesz, 6 memorjałów i kilka delegacji; listem z dn. 14 lipca po długich i ciężkich cierpieniach polecono nareszcie Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Łodzi wypłacić 8 miljonów, a następnie po wydrukowaniu V. emisji obligacji miejskich wypłacić resztę. Niedobór miesięczny miasta wynosi 2 miljony. Aliści Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Łodzi znalazła nowy kruczek haniebny, z powodu którego spodziewają się miejscowi menerzy endeccy znów przeciągnąć na tygodnie udzielenie pożyczki, a przez to samo Magistrat doprowadzić do niewypłacalności i katastrofy.

Oto znaleziono kontrakt niemieckiego prezydenta policji Lehrsa, który sprzedał cały majątek miejski pod zastaw zaciągniętej wtedy pożyczki.

Istniejąca wtedy w r. 1917 Kurjalna Rada Miejska tego aktu gwałtu i przemocy nie uznała, odrzucając jednocześnie jego zatwierdzenie. Obecnie z lamusa pamiątek okupanckich endecja wygrzebuje akty przemocy pruskiej i żąda bezprawnie od Magistratu zaakceptowania niemieckich gwałtów.

Żądanie to jest niemożliwem do przyjęcia, bo Rada miejska tego nie zatwierdzi, bo jako gwarancje tej pożyczki wypuściła obligacje V emisji pod zastaw całego majątku miejskiego.

Fakt ten mówi za siebie, nikczemność macherów endeckich, pchających miasto do ruiny, anarchji i katastrofy, jest widoczne. Miasto obdłużone przez poprzednią Radę miejską pcha się dla dogodzenia mafji endeckiej na krańce przepaści.

Głos niemiecki w sprawie Gdańska.

Jeden ze współredaktorów „Berliner Tageblattu“, dr. Paweł Michaelis, nadsyła z Gdańska do swojej gazety dłuższą korespondencję, w której znajdują się między innemi bardzo ciekawe dla nas uwagi co do losów przyszłego państwa gdańskiego.

„Pomiędzy położeniem Gdańska w wiekach średnich, a stanem obecnym utworzonym z postanowienia Ententy daje się zauważyć pewne zewnętrzne podobieństwo, z tą tylko różnicą, że formy państwowe w dawnych czasach miały zupełnie inne znaczenie niż obecnie. Wówczas poszczególne miasto wysoko rozwinięte mogło się bronić własnemi siłami, dzisiaj Gdańsk **jest piłką w rękach Ententy i państwa polskiego.** Jak to już udowodnił przedstawiciel urzędu statystycznego w Gdańsku, radca miejski dr. Grünspan, miasto nie będzie w stanie wyżywić się z własnej produkcji, chociaż mu przyznano stosunkowo duży szmat ziemi. Gdańsk będzie uzależniony od dowozu morskiego i dowozu z krajów, rozporządzających nadmiarem produktów rolnych. Ale nie o to chodzi. Bo również i Anglja jest zależna od dowozu zewnętrznego, z tą jednak róż-

nicą, że posiada ona dostateczną siłę, aby zapewnić sobie zaprowiantowanie. Gdańsk natomiast oddany jest na łaskę i niełaskę sąsiadów i wobec tego znajduje się w ich rękach.

Położenie to znalazło wyraz w traktacie pokojowym. A więc przedewszystkiem co się tyczy stosunku do **Polski** to trzeba zaznaczyć, że Gdańsk wchodzi do polskiego systemu celnego i Polakom należy zapewnić nietylko wolną przestrzeń w porcie, ale i nieograniczone korzystanie z dróg wodnych, doków, składów wewnętrznych i podobnych urządzeń portowych. Pozatem Polska będzie czuwać i mieć nadzór nad Wisłą, całą siecią kolejową, pocztą i telegrafem, że wreszcie w ręce polskie przechodzi zarząd spraw zewnętrznych Gdańska i opieka nad jego obywatelami za granicą. A zatem nie może być mowy o istotnych prawach suwerennych tego „wolnego miasta“. Państwo polskie wszędzie wkracza w atrybucje rządu gdańskiego.

Ale również i to jest tylko pozorem. W rzeczywistości Polska też jest piłką w rękach Ententy. Nominalnie właściwym panem jest Liga narodów, faktycznie zaś Anglja. Los Gdańska leży w rękach zwierzchniego komisarza Ligi narodów, a stanowisko to będzie prawdopodobnie obsadzone przez Anglję. Ludzie głębiej patrzący i lepiej orjentujący się w sytuacji, nie wątpią, że Gdańsk stanowić będzie most czołowy Anglji i odpowiednio do tego urządzony. Zwierzchniemu komisarzowi nietylko przyznano prawo decyzji pierwszej instancji we wszystkich zatargach między Polską a Gdańskiem, ale nadto przy opracowaniu przyszłej konstytucji Gdańska głos jego musi być wzięty pod uwagę. Od niego więc w głównej mierze zależeć będzie rozwój miasta. W takich warunkach niełatwo będzie Gdańskowi zabrać się do uporządkowania swoich stosunków. Ale w naturze ludzkiej leży, a zwłaszcza w charakterze niemieckim, ażeby nawet w najgorszej sytuacji starać się wykorzystać jej stronę dodatnią. Szczególnie daje się to zastosować do Gdańska. Ani przez chwilę ludność nie przestaje sobie zdawać sprawy z trudności, jakie grożą ze wszystkich stron, a mimo to panuje tu niezwykłe ożywienie, i do pewnego stopnia nawet dość silny optymizm. Przedewszystkiem Gdańszczanie nie robią tajemnicy z zadowolenia, że finanse młodego państewka będą obciążone tylko odpowiednią częścią długu państwowego Rzeszy z dnia 1 sierpnia 1914 r., w ten sposób Gdańsk nie będzie ponosił żadnych ciężarów wojennych. Co prawda nie należy zapominać o wielkich kosztach, jakie pociągnie za sobą przejmowanie licznych urzędów, jednakże wyłączenie z długów wojennych oznacza mimo wszystko niezwykły plus finansowy. W ten sposób Gdańsk uniknie przymusowej „ofiary“ i innych obowiązkowych podatków z majątków i dochodów, jakie rząd niemiecki uchwalić ma dla całej Rzeszy. A ponieważ i tu, jak zresztą wszędzie w czasie wojny, dorobiono się znacznych majątków, więc daje się zauważyć w życiu Gdańszczan wielkie ożywienie przedsiębiorcze. Ceny produktów żywnościowych są niezwykle wysokie, co daje się we znaki głównie masom uboższym, klasy posiadające natomiast opływają w złoto. Trzeba dodać, że i zagraniczni kapitaliści korzystają z pomyślnych konjunktur. Tymczasem **Gdańszczanie nie kwapią się korzystać z pozwolenia traktatu, który głosi, że każdy obywatel Gdańska może otrzymać poddaństwo niemieckie.** Odwrotnie, widzimy silny przypływ z zewnątrz. Gdańsk będzie uprzemysłowiony. Rozglądają się za odpowiednim terenem dla różnego rodzaju przedsiębiorstw. Pieniądz nie odgrywa żadnej roli. Jak słyszałem ze wszystkich stron panuje nastrój wysokiej konjunktury. Udział w tem bierze również i zagranica. Angielscy, amerykańscy i szwedzcy kapitaliści starają się umocnić na tutejszym gruncie.

Przytem fakt godny pożałowania — liczy się głównie na polskiego robotnika. Dotychczas również i sfera robotnicza była przeważnie narodowości niemieckiej. **Obecnie grozi niebezpieczeństwo wielkiego napływu elementu polskiego. I ponieważ, biorąc przeciętnie, polski robotnik zadawala się niższym zarobkiem, zachodzi obawa rugowania robotnika niemieckiego.** Pociągnie to za sobą polonizację całego państwa. Niebezpieczeństwo tem groźniejsze, że doznaje się wrażenia, iż Polacy znajdą się w położeniu wyjątkowem, o wiele korzystniejszem od położenia Niemców. O ile mianowicie poddany niemiecki w okręgu gdańskim nie stara się wyraźnie o niemiecką przynależność państwową, traci ją w rezultacie. W ten sposób przestaje być Niemcem. O Polakach w samym traktacie pokojowym nic nie powiedziano, ale zdaje się, że postanowienie to nie będzie względem nich stosowane. Polacy nawet żądają podwójnego prawa obywatelstwa, chcą oni zostać obywatelami Gdańska, nie przestając być jednocześnie obywatelami polskimi. O ile żądaniu temu stanie się zadość, Polacy zdobędą wielką przewagę nad Niemcami i polonizacja miasta drogą zupełnie naturalną posuwać się będzie w szybszem tempie.

Mieszczaństwo gdańskie opiera się według możności podobnym zakusom. Utworzyło ono komisję konstytucyjną, która ma za zadanie przygotować grunt do nowych stosunków i opracować konstytucję. W komisji tej zasiadają oddzielne partje, proporcjonalnie do wyborów do konstytuanty weimarskiej, również i Polacy, którzy się w okresie wyborczym wstrzymali od głosowania, otrzymali kilka miejsc. Gdańszczanie myślą przedewszystkiem o przystosowaniu się do stosunków konstytucyjnych w trzech miastach hanzeatyckich, do których Gdańsk byłby poniekąd podobny. Projekt nadania nowemu państwu nazwy „Wolnego Miasta Hanzeatyckiego Gdańska“ w każdym razie upadł. Wniosek ten zwalczali zarówno Polacy, jak i przedstawiciele robotników, a ostatni nie chcieli przez tę nazwę zaakcentować przewagi kupiectwa. Z tego faktu wynika, że nie może już być mowy o nawiązaniu łączności z dawnemi tradycjami.

Czy cała praca komisji konstytucyjnej nie będzie przelewaniem z próżnego w puste przyszłość to dopiero pokaże. Chociaż artykuł 103 traktatu pokojowego przyznaje obywatelom pewien współudział w opracowaniu konstytucji, ostateczna jednak decyzja należy do zwierzchniego komisarza. I może nawet nie bardzo jest fałszywe przypuszczenie, że Ententa zgodzi się tylko na taką konstytucję, która odpowiadać będzie jej życzeniom i interesom. A może i mają rację pesymiści, którzy oczekują konstytucji narzuconej przez Związek narodów. Pozorne ustępstwa traktatu pokojowego nie wprowadzają nikogo w błąd. Gdańsk jest silnie zagrożony w swoim niemieckim charakterze. Według praw narodów, Gdańszczanie staną się **cudzoziemcami** w stosunku do państwa niemieckiego i naodwrót Niemiec będzie **obcym** w Gdańsku. Również i rozwój gospodarczy miasta postawi Gdańsk częstokroć w kolizji z państwem niemieckiem. Czy w stosunkach tych zajdzie zmiana, z chwilą, gdy Rzesza zostanie dopuszczona do Ligi narodów, — przyszłość pokaże. Zadaniem chwili obecnej jest zachować w całości i nienaruszenie łączność kulturalną i narodowościową między nowym wolnym Gdańskiem, a macierzą. Za owocność tych wysiłków ręczy cała zmienna historja Gdańska.

Górny Śląsk we krwi i w ogniu.

Żołdacy pruscy palą wsie, niszczą kopalnie, rozstrzeliwują ludność cywilną lub wywożą ją w głąb Niemiec.

Pastwią się nad rodzinami powstańców, rozstrzeliwując lub znęcając się nad kobietami i dziećmi, których mężowie, ojcowie i bracia porwali się do walki.

Górnoślązacy poświęcili wszystko — krew swą i życie, mienie i byt swoich rodzin — by bronić praw swych do nazywania się Polakami, by wywalczyć połączenie z Polską.

Czyż Polska biernie się temu przypatrywać będzie?

Ongiś, w czasie głodu w Małopolsce — Śląsk pod przewodem niezapomnianego Karola Miarki — przyszedł głodnym z serdeczną i wydatną pomocą.

W czasie wojny obecnej — pamiętamy, jak wielką pomoc dla zniszczonego Królestwa zorganizował u siebie Śląsk, jak wielką była odporność Górnoślązaków.

Dzisiaj jest czas, abyśmy my przyszli im z pomocą!

Jest to obowiązkiem naszym. —

Utworzył się Komitet pomocy dla Górnoślązaków.

Czem kto może i jak może, niechaj się przyczyni do tej pomocy.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Ofiary składać można: w lokalu Ligi Kobiet Polskich, Marszałkowska 74, od godz. 5 do 7 wieczorem; w sklepie Ligi Kobiet Polskich, Szpitalna nr. 10, od godz. 10 do 6 wiecz.; w księgarni Kuhnkiego, Marszałkowska 74.

Komitet Pomocy dla Śląska Górnego: S. Boguska, G. Daniłowski, M. Głuchowski, K. Gordziałkowski, F. Fleszarowa, T. Hołówko, K. Pawłowicz, Fr. Paschalski, J. Poniatowski, A. Prystor, H. Radlińska, W. Sieroszewski, A. Strug, A. Śliwiński, A. Sujkowski, H. Sujkowska, T. Święcicki, T. Szubartowicz, H. Sulima, F. Turowicz, T. Ulanowski.

Dla Śląska Górnego.

Ministerjum pracy i opieki społecznej organizuje w Sosnowcu doraźną pomoc dla uchodźców z Górnego Śląska. W tym celu poleciło miejscowym urzędnikom powołać komitety złożone z miejscowych sił społecznych, oraz z przedstawicieli robotników śląskich.

Dla wsparcia ludności wysyła tam żywność. Pozatem z ramienia tegoż ministerjum p. Orłowski wiezie dla Śląska 13 wagonów żywności i do 100 bel odzieży, pochodzącej z daru rodaków z Ameryki.

Ratunek dla braci naszych na Śląsku jest tak naglący, że Warszawa obejmie niezawodnie tę sprawę z jaknajgorętszem uczuciem, spiesząc z datkami według możności, a nawet z wysiłkiem przekraczającym tę możność, warunkami miejscowymi ścieśnioną.

Na marginesie.

Plac Teatralny.

Po przemówieniach naszych towarzyszy zebrane tłumy tworzą grupy i grupki, koła i kółka, wiece i wiecyki.

Do jednej z grup podchodzi otyły elegancki jegomość.

Otyły jegomość: Co to się stało, panowie? Znowu samochód wojskowy kogo przejechał?

Głos I: To na Solcu i na Lesznie przejechali, a tutaj był wiec.

Otyły jegomość: Dalibyście panowie lepiej spokój z tem wiecznem wiecowaniem! Ot, poszlibyście lepiej do roboty, panowie, zamiast wiecować.

Głos I: Co, teraz do roboty? O ósmej wieczór?

Głos II: Czy pan też teraz do roboty idzie?

Głos III: Pewnie na nocną zmianę!

Otyły jegomość: A cóż panowie myślicie, że ja to nie pracuję?

Głos I: W fabryce, czy na robotach miejskich?

Otyły jegomość: Wszystko jedno gdzie pracuję. Pracuję u siebie, ale pracuję.

Głos III: Ale panu widocznie robota służy, bo lepiej pan od nas wygląda.

Otyły jegomość: Mój panie, to do rzeczy nie należy. Jeśli dobrze wyglądam, to dlatego, że zamiast wiecować, całe życie pracuję i dorobiłem się czegoś.

Staruszka w salopce: Święte słowa. Mój nieboszczyk mąż, który służył 45 lat w akcyzie, zawsze mówił....

Otyły jegomość: Kiedy, proszę pani, ci panowie nigdy nie pozwolą sobie nic powiedzieć. Uważają się za uświadomionych robotników, a dają się za nos prowadzić przez Żydów, którym te wiece i strajki są tylko na rękę.

Panna umalowana: Wiadoma rzecz, że to wszystko żydowska roobta. Ciemny naród.

Staruszka w salopce: Mój nieboszczyk mąż, który służył 45 lat w akcyzie, zawsze mówił, że trzeba...

Głos I: To, panie, Żydzi domagają się Śląska?

Głos II: To pan to nazywasz żydowską robotą, że robotnik chce pójść odebrać Śląsk Szwabom?

Panna umalowana: Żydzi by chcieli cały świat zagarnąć. Byłam w Rosji, to się napatrzałam tego dosyć.

Głos II: Na Śląsku od tygodnia leje się krew polska; robotnik gołemi rękoma zdobywa armaty na Prusakach. W Warszawie rząd czeka, aż mu najjaśniejsza koalicja pozwoli ratować najlepszych synów Polski; a gdy robotnik w stolicy zbiera się, by przynajmniej wyrazić solidarność tym, którzy bronią ziemi polskiej, burżuazja nasze wiece nazywa „żydowską robotą“.

Otyły jegomość: Ależ panowie nie zapominajcie, że wasze decyzje i uchwały wyrażają wolę tylko części narodu polskiego. Robotnicy stanowią tylko część narodu, i nie wszyscy robotnicy wreszcie są „uświadomionymi socjalistami“. Musimy być cierpliwi. Zbierze się Sejm; Sejm wybierze komisję; komisja powoła podkomisję. Naradzimy się, posłuchamy co inni mówią, a wtedy się zobaczy. Nie można w tak ważnych sprawach decydować na wiecach partyjnych!

Staruszka w salopce: Mój nieboszczyk mąż, który służył 45 lat w akcyzie, zawsze mówił, że...

Panna umalowana: Abo to oni rozumieją? Wiadoma rzecz, ciemny naród.

Głos I: Nie odzywałabyś się pani lepiej. Mówisz pani, jak burżujka.

Panna umalowana: Sam pan jesteś burżuj, albo jeszcze co gorszego. Widzicie go, od burżujek mi będzie wymyślał. To co mam na sobie, to mój cały majątek; tak się dorobiłam w Rosji. Jak bolszewicy zaczęli zabierać fabryki i warsztaty, a ja chciałam się przeprowadzić, to mi ten Żyd Trocki, nawet łóżko zabrał i teraz na podłodze śpię. Chodź pan do mnie, to się pan przekonasz.

Zapada wieczór. W mroku znika umalowana panna. Otyły jegomość rozpina parasol i także znika.

Roman Boski.

Obecna sytuacja światowa.

II.

Co do Włoch to nieco już przy Francji pisaliśmy. Cele terytorjalne wojenne Włosi przez rozbicie Austrji w zupełności osiągnęli; mimo to jednak imperjalizm wciąż jeszcze jest niezadowolony. Wrogo odnosi się on do państwa S. H. S., wydaje mu się ono groźnym wrogiem na morzu Adrjatyckiem na przyszłość. Dlatego to popierają Włosi Węgrów przeciw S. H. S., (pułkownik Romanelli był jedynym z koalicji, który nie wyjechał z Budapesztu za rządów Beli Kuhna). Bułgarja znajduje też poparcie u nich przeciw aspiracjom Serbów i Greków w Macedonji i na wyspach morza Egejskiego. Włosi jednem słowem, mimo, iż brali udział w wojnie po stronie koalicji, popierają państwa dawnego trójprzymierza. Mimo blasku zwycięstwa przesilenie wewnętrzne jest bardzo silne. Włochy mają długów wojennych 80 miljardów, przytem są zdani na łaskę Stanów Zjednoczonych co do żywności, a Anglji co do węgla. Klasa robotnicza jest rewolucyjnie usposobiona, od niej wyszło hasło międzynarodowego strajku 21-go lipca 1919 r., ona to sympatje swe zwraca ku III-ej Międzynarodówce w Moskwie. Zniszczenie powojenne wielkie, Włochy były bowiem terenem wojny, współudział ich w ogólnej kwocie odszkodowania będzie mały, do zwycięstwa bowiem nad Niemcami wcale się nie przyczyniły, a przed Austrją też wojska angielsko - amerykańskie w 1918 r. je wyratowały. Przypomnieć należy nędzę przedwojenną, kiedy to setki tysięcy Włochów nie mogąc znaleźć pracy w swym kraju, musiały emigrować, a zrozumiemy wewnętrzne trudne położenie Włoch.

A Niemcy? Musimy sobie uświadomić fakt, że od listopada 1918-go roku leżał w Niemczech klucz losów całego świata. Gdyby Niemcy rzuciły się w objęcia bolszewizmu, pociągnęłoby to za sobą rewolucję światową, Francja nie mając bowiem na kogo nałożyć odszkodowania wojennego runęłaby wewnętrznie, Ameryka zaś nie mając silnego konsumenta zachwiałaby się w swych podstawach. Niemcy weszły jednak na drogę polityki demokratycznej politycznej i socjalnej i przez to wskazały światu drogę ewolucyjną w kierunku socjalizmu. Pierwsi w Europie wprowadzili Niemcy instytucję Rad Robotniczych do konstytucji, pierwsi zrównali pod względem praw i obowiązków cywilnych kobietę z mężczyzną, pierwsi przystępują pod naporem klasy robotniczej do socjalizacji górnictwa. Niemcy z powodu traktatu wersalskiego i nałożonego na nie obowiązku odszkodowania przez długie lata będą pracowały dla koalicji, zapał i chęć do pracy jednak tam jest silna. Zobowiązania swe mimo niemożliwości spełnienia Niemcy, według słów Hermana Müllera, sumiennie będą się starały wykonać, militaryzm u nich upadł, wpływ swój rozszerzyć będą się starali prądami a nie mieczem. Polityki światowej z powodu braku kolonij wyrzec się muszą, zostaje dla nich ekspansja gospodarcza na wschód Europy. Niemcy żywią nadzieję, że traktat wersalski ulegnie zmianie, przez coraz większy wpływ demokracji robotniczej u swych rządów na ich korzyść co do dopuszczenia ich do Ligi Narodów, ustalenia (dotąd są nieustalone i nieograniczone) umiarkowanej sumy odszkodowania i przywrócenia im części kolonji (patrz ostatnia rezolucja komisji Renaudela w Lucernie). Dla przekonania jednak świata o swych uczciwych zamiarach Niemcy i ten traktat będą się starały wykonać. Polityka ich będzie ludowa na niekorzyść klas posiadających, któż bowiem jak nie kapitał ma płacić podatki i odszkodowania, kapitał, który parł do wojny? Kapitalizm utracił w Niemczech grunt pod nogami, Niemcy wchodzą w fazę socjalizmu, w ustrój Pracy bez wyzysku.

Na wschodzie Europy na miejscu Austrji, Turcji i Rosji powstały nowe państwa dawne zaś wzrosły terytorjalnie. Najgorzej na wojnie wyszła niemiecka Austrja; z siedliska państwa 50 miljonów Wiedeń stał się stolicą państwa 6 miljonowego, nie pozwolono jej przyłączyć się do Niemiec z powodu sprzeciwu Francji (dlatego to ustąpił austrjacki minister spr. zagr. tow. Bauer), obcięto ją terytorjalnie na korzyść Czechów i S. H. S. Włosi zabrali Tyrol płd., oprócz tego zaś na nią nałożono olbrzymie odszkodowanie, którego niem. Austrja płacić nie może. Kraj ten nie może się wyżywić, dlatego to Ameryka na kredyt żywność posyła, Polacy zaś i Czesi węgiel. Bytu samodzielnego z tych względów prowadzić nie może, jedynem wyjściem jest albo związek z Niemcami, albo jakieś monstrum polityczne na miejsce dawnej Austrji, w rodzaju federacji naddunajskiej, do którego nikt należeć nie ma ochoty. Nauczona smutną przeszłością polityki zaborczej Austrja prowadzić nie chce do tego stopnia, że Węgier niemieckich zaofiarowanych jej przez koalicję w drodze okrojenia Węgier Austrja bez plebiscytu przyjąć nie chce. Do państw powstałych na gruzach Austrji należy państwo czecho-słowackie. Mimo, że socjalni demokraci tam są u steru rządu, (4 socjal-demokratów, 4 socjalistów, dawnych narod.-socjalistów) stosowania zasad socjalistycznych w polityce nie widać. Państwo czeskie jest wytworem nienawiści i bojaźni francuskiej przed Niemcami i to tworem imperjalistycznym. Będzie ono miało 6 i pół miljonów Czechów, 3 i pół milj. Niemców, 2 milj. Słowaków, ¾ milj. Węgrów i pół milj. Ukraińców, czyli Czesi nie będą mieli w swym sejmie nawet większości narodowej. Austrja w wydaniu pomniejszonem! Do tego trzeba dodać apetyt czeski na polski Śląsk, aby zrozumieć politykę „socjalistyczną“ Tusara. Że państwo takie, wewnętrznie słabe, długo się nie utrzyma, jest pewnem. Otoczone jest ono wrogami i to Niemcami, bo przeciw tym je wybudowano, Austrją, na której koszt w Morawach i Czechach płd, wzrosły, Węgrami z powodu Słowaczyzny i Polską z powodu Śląska. Z bankructwem imperjalizmu światowego i państwo Czechów upadnie, zostanie im tylko organizm narodowo-czeski. Wewnętrznie dążyć Tusar do powolnej socjalizacji, stworzenia Izb pracy na wzór Niemiec, rozdziału kościoła od państwa i autonomji narodowej dla mniejszości narodowych.

Z. F.

Kraków, 17 sierpnia 1919 r.

Przypominamy naszym Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień.

Chlaśnięcia.

Nasz drogi „Kurjero“ — „Maratem“!
czyli
Bierzmy przykład z Paryża!...

„No, no!... Patrzcie się, ludzie!... Co to się nie dzieje!...
To ci drogi „Kurjero“ nam „radykalnieje“!...
Człowiek oczom nie wierzy, kiedy do nich zbliża
Feljeton Kucharskiego p. t. „Brzuch Paryża“!... *)

Pisze w nim mądry fines, Metternich-Kuchara,
Jak w Paryżu jakiegoś paskarza - „batiara“,
Co ciągnął pasek w swoim sklepie-królikarni,
Powieszono za nogi, bracie, na latarni!...

...Że to nie o Warszawę chodzi, lecz o Paryż,
Że to paryskie bubki za paskarski „barysz“ **)
Powiesiły, kochani, swego „królikarza“,
„Kurjero“ z tego wcale skandalu nie stwarza!..

Przeciwnie, to go, bracie kolosalnie bawi!...
Nasz paskarz, gdy to czyta, jeszcze lepiej trawi,
A i Olchowiczowi, pośród wypoczynku,
Ze śmiechu się brzuszysko trzęsie w Ciechocinku!...

...A jednak... (gdy człek Paryż z Warszawą se zbliża),
Czyby tak nie wziąć, bracie, przykładu z Paryża?...
I my też z paskarzami dość mamy męczarni!..
I u nas na ulicach też niebrak latarni!...

Na początek... jak tamtych w Paryżu, za nogi!..
A gdy to nie pomoże (niech „Kurjero“ drogi
Się nie gorszy), to trudno!... Choć to zbyt surowe
Może, trzeba spróbować wieszać ich za głowę!..

Wacław Wolski.

*) Le ventre de Paris (patrz nr. 299 „Kurjera Warsz.“).
**) Zyski.

Wyzysk księgarski.

(Pod adresem Urzędu walki z lichwą i spekulacją).

Dziwne, że dotychczas nie zwrócono uwagi na niczem niekrępowaną, bezkarnie grasującą lichwę, jaką uprawiają z całą bezwzględnością — księgarze.

Pierwszorzędne firmy księgarskie zostały dotknięte jakiemś już wprost zboczeniem moralnem, który nie pozwala odróżnić, co można, a czego nie należy. Jeśli różne władze opiekują się lub przynajmniej starają się ochronić przed wyzyskiem konsumenta kaszy, cukru i chleba, to nie należy zapominać o konsumentach strawy duchowej, bo inaczej Polska stanie się jednym Ciemnogrodem, krainą Zulusów i Buszmenów, gdzie książka jest niezwykłem dziwem egzotycznem. Nowa bowiem mafja spekulantów czyli Związek księgarski dyktuje wszystkim tym, którzy w Polsce chcą kupować książki, ceny paskarskie.

Oto bowiem do zysku normalnego, który już jest ukryty w cenie nominalnej, Związek postanowił doliczać jeszcze 10% „dodatku drożyźnianego“. Dodatek wojenny czyli zysk wojenny, inaczej mówiąc księgarska wojenna spekulacja. Przecież księgarz, wydając obecnie książkę, kalkuluje ją wedle wyłożonych kosztów i odpowiednią wyznacza cenę, w której mieści się już zarobek. Dodatek wojenny jest więc „paskiem“, który ściągają księgarze z publiczności. I jak jeszcze ściągają. Wszak z książkami szkolnemi dzieje się jakaś orgja. Podręczniki takie, jak „Wypisy“, „Zbiory zadań“ i t. p., z których przedewszystkiem korzysta dziatwa szkół ludowych, a więc uboższa, ulegają ustawicznej zwyżce, co. parę tygodni. Im dłużej taki podręcznik leży, tem droższy. Podręczniki literatury w ciągu paru tygodni w różnych księgarniach podrożały o 8 mk. Tak pęczniał — wskutek leżenia — dodatek wojenny...

Ba! Istnieje specjalna widać giełda księgarska, która franki liczy po 3 mk. 60 fen. Książka 20-frankowa kosztuje 72 mk. Jeśli księgarz płaci po 3 mk. za franka, to książka winna kosztować 60 mk., doliczanie więc 12 mk. za koszty przewozu, to już wprost wyzysk niesłychany!

Co więcej, marki niemieckie liczą księgarze po 1.50 mk., rzekomo z powodu agia na marki niemieckie, które przecie nie wynosi 50 procent. Prócz tego, do ceny w ten sposób obliczonej, dodają 10%. Jeżeli więc książka w Niemczech kosztuje nominalnie 10 mk., to księgarze w Polsce biorą za nią mk. 16 50 fen. Nie jest że to bezprzykładny wyzysk?

Ale to nie wszystko. Żarłoczność na zyski księgarzy jest jeszcze większa. Uprawiają oni jeszcze bardziej wyrafinowane spekulacje. Na koronach. Jak czarna giełda. Korony bowiem księgarze liczą po 70 fen. (a dopiero co było 80 fn., ale u księgarzy kurs też faluje, jak morze, jak u macherów giełdowych). Księgarz płaci koronę po kursie 51. Za książkę więc, która kosztuje 30 kor., czyli 15 mk. 30 fen., księgarz każe sobie płacić (30 × 70) = 21 mk. plus 10% dodatku t. zn. 23 mk. 10 fen. Trzeba tutaj podkreślić, że od tej książki księgarz już otrzymuje wysoki procent, przeciętnie 30. Więc za książkę, która kosztuje go 10 mk., pobiera księgarz 23 mk. 10 fen., czyli **dzieście trzydzieści procent zysku!** Niesłychane!

Gdzież jest urząd do walki z lichwą i spekulacją?

Gdy łachmaniarka sprzedaje na ulicy cytryny o 15% drożej ponad cenę maksymalną, łapią ją, wsadzają do kozy, karzą i t. p. Jakąż tedy karę trzeba spuścić na te wszystkie wielkie domy handlowe, znane firmy księgarskie, które się tak rozwydrzyły, że nie znają granic wyzysku?

Władze odpowiednie winny czemprędzej roztoczyć kontrolę nad Związkiem księgarzy, tą spekulancką mafją, trustem, który niczem nieskrępowany, dyktuje dowolne ceny.

Rozpoczyna się rok szkolny.

Któryż ojciec rodziny, posyłający dzieci do szkół, któryż nauczyciel, kto wogóle, oddający się pracy umysłowej, będzie mógł płacić paskarskie ceny spekulantom księgarskim.

Urząd do walki z lichwą i spekulacją obowiązany jest wniknąć w tę sprawę i okiełznać dzikie instynkta księgarzy, bo inaczej Polska stanie się umysłową pustynią, a Polak, mogący kupić książkę, okazem muzealnym.

N.

W bólach i mękach rodzą się ministrowie gabinetu Paderewskiego. Co parę tygodni jedna sztuka przychodzi na świat. Skąd taka posucha w Polsce mlekiem, miodem i kandydatami na ministrów płynącej? Suszyłem sobie swą apolityczną głowę i zrobiłem garść odkryć, z któremi się dzielę:

Do porodu ministrów, jak zawsze do tej czynności, została powołana kobieta. Nie mogąc na własną rękę zrodzić tak dużą ilość ministrów przywołała sobie do pomocy garść przyjaciółek, z któremi zaczęła radzić. I otóż Lucyperka nie może się zgodzić na ministra przemysłu i handlu, bo niema w tej dziedzinie głowy więcej kompetentnej niż ona sama, która „dźwignęła“ przemysł kobiecy. Ale cnotliwa Andzia, nic nie mająca wspólnego z „przemysłem kobiecym“, ma córkę zaręczoną i przyszły zięć owszem — gotów jest wziąć w posagu tekę ministerjalną. A wszystkie zgromadzone panie, jako że lubią cukierki, postanowiły, że nie będzie lepszego ministra nad cukiernika.

I tak radziły białogłowy, kłóciły się, zgadzały, wydawały sekrety, jako że, mówiąc stylem ks. Pikulskiego z XVI wieku są „szczebiotliwe i niesekretne“ i po miesięcznej pracy dyplomatycznej obsadziły dwie teki. Jedna zaś została nie obsadzona, a jest nią „praca“, bo zrodzenie tego ministra przechodzi siły kompletu kobiet bez udziału płci męskiej.

W sprawie prac Komisji Celnej.

Komisja celna sejmowa, wybrana celem współdziałania z Komisją taryf celnych rządu na okres wakacyj, zakończyła swe prace. Przewodniczył poseł St. Brun, członkami byli posłowie: Wierzbicki, Radziszewski, Maślanka, Wasilewski, Mystkowski, Kowalczuk, Grabski, Stesłowicz i inni. Z ramienia rządu w posiedzeniach komisji udział brali: przedstawiciel ministerjum skarbu, wice-dyrektor ceł inż. Wł. Danielewicz, ministerjum przemysłu i handlu — dr. F. Hilchen, minist. rolnictwa — prof. Bujak i St. Królikowski, minist. aprowizacji — J. Gościcki, oraz przewodniczący międzyministerjalnej Komisji taryf celnych prof. S. Okolski.

Komisja Celna sejmowa przejrzała wypracowany przez rząd projekt taryfy celnej i wprowadziła dwie pewne zmiany i uzupełnienia — **stosownie do uchwał sejmowych.** Zmiany te szły z jednej strony w kierunku zabezpieczenia produkcji krajowej, z drugiej zaś strony w kierunku zwolnienia od ceł i ułatwień w przywozie w okresie przejściowym artykułów spożywczych, surowców, instalacyj, potrzebnych dla odbudowy warsztatów pracy, przedmiotów pierwszej potrzeby, jak np. obuwie, ubranie, bielizna, maszyny rolnicze i t. d.

Zgodnie z temi ogólnemi wskazówkami Komisji sejmowej, Komisja taryf celnych rządu porobiła w projekcie taryfy celnej ostateczne poprawki, i w ten sposób obecnie prowizoryczna taryfa celna jest gotowa. Zostanie ona — zgodnie z uchwałą Sejmu — niezwłocznie wprowadzona w życie i będzie obowiązywała aż do czasu przyjęcia przez Sejm ostatecznej stałej taryfy celnej, projekt której opracowywany obecnie przez rząd, przedłożony zostanie Sejmowi na pierwszem już posiedzeniu powakacyjnem.

Minister Kłofacz przemawiał z przeszkodami.

„Robotnik Śląski“ podaje:

W niedzielę po południu urządził rząd czeski w Mor. Ostrawie przewiezienie zwłok zastrzelonego niewinnie dnia 23 grudnia 1914 r. na rozkaz krwawego c. i k. generała Matuschki, redaktora „Pozoru“ z Prościejowa Kotka. Z tej okazji przybył minister wojny Kłofacz z całą swą świtą partyjną i nad grobem Kotka wygłaszali mowy żałobne.

Z okazji tej rząd czeski względnie Kłofacz i spółka usiłowali urządzić manifestację, celem podniesienia ducha obecnie zniechęconej ludności na rzecz obecnego rządu. W tym celu urządzili manifestację na placu Masaryka w Mor. Ostrawie. Manifestacja ta wypadła fatalnie dla aranżerów i rządu czeskiego.

Podczas mowy ministra Kłofacza odzywały się burzliwe protesty, jak: Precz ze zgromadzeniem narodowem! Żądamy wyborów do sejmu! Precz z Czechosłowakią, chcemy czeskiej republiki międzynarodowej! Nie chcemy wojny o Śląsk! Chcemy zgody z Polakami! My się już sami pogodzimy z nimi! Chcemy zgody z Niemcami! Dosyć już było wojny! Wojska należy rozpuścić do domu! Precz z imperjalizmem! Wy nie lepsi od Matuszki i t. p.

Okrzyki stały się tak burzliwe, że Kłofacz nie dokończył swej przemowy.

Jeszcze gorzej powiodło się Prokeszowi. Temu wprost wołały tłumy robotników: Precz z Prokeszem! Precz z szczwaczami! Niech żyje zgoda z Polakami! Prokeszowi nie dano mówić. Z pieśniami jak „Rudy prapor“ (Czerwony sztandar) zakończył się jego występ na placu Republiki. Żołnierze czescy patrzeli na to spokojnie a nacjonalistyczna inteligencja czeska pospuszczała nosy.

Gwałty policyjne.

Otrzymujemy list następujący:

Łódź, dnia 18 sierpnia 1919 r.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Oświata, tak jak ją socjaliści rozumieją, ma na celu podnieść masy kulturalnie i zaprawić je do walki o ostateczne cele socjalizmu. Placówki oświatowe, stworzone przez robotników najrozmaitszych odcieni politycznych, powinny cieszyć się poparciem ogółu robotniczego i posiadać bezwarunkową swobodę rozwoju. Otóż w imię tej zasady prosimy Towarzysza Redaktora o wydrukowanie następującej wiadomości:

Robotnicze stowarzyszenie oświatowo-kulturalne „Światło“ w Łodzi, posiadające około 1000 członków, zgrupowanych w 5 oddziałach, zostaje na rozkaz policji zawieszone. Treść listu, oznajmiającego zawieszenie, brzmi jak następuje: „Na zasadzie § 35 Praw Tymczasowych zawieszam działalność Stow. „Światło“.

Bez przytoczenia powodu, jedynie na skutek widzimisię organów policyjnych zostaje zatamowane światło wiedzy. Robotnicy, przychodzący na lekcje czytania i pisania lub rachunków, czytelnicy, chcący zamienić książki w bibljotece lub przeczytać gazetę w czytelni, ci wszyscy wydziedziczeni, odsunięci od szerokich gościńców nauki oficjalnej, muszą odejść z kwitkiem, bo pieczęć na drzwiach jest tutaj czynnikiem decydującym.

Energiczne tępienie analfabetyzmu, pogadanki przyrodnicze i społeczne, całe to usiłowanie, przedsięwzięte przez „Światło“ w celu pogłębienia świadomości robotniczej oddawna już kłóło w oczy tutejszą burżuazję, dla której zasada Metternichowska, że „oświata (prawdziwa!) jest upadkiem porządku“ była i jest najbardziej miarodajną.

Okupacja niemiecka nie odznaczała się pobłażliwością względem ruchu robotniczego. Deportacje działaczy politycznych, aresztv i rewizje były na porządku dziennym. Należy jednak stwierdzić, iż polityka niemiecka nie zajmowała się tłumieniem ruchu oświatowego. To też „Światło“ za czasów niemieckich, nie będąc specjalnie szykanowane, rozwijało się swobodnie, szerząc kulturę i oświatę proletarjacką w Łodzi i promieniując na pobliskie wsie i miasteczka.

Przyszła jednak chwila, gdy w oświacie spostrzeżono wroga, gdy carska Rosja dała wzór postępowania względem polskiej placówki kulturalnej. Kilka słów rzuconych na papier przekreśla kilkuletnią pracę licznych rzesz robotniczych i inteligenckich.

Polska polityka reakcyjna nie cofnęła się przed zamachem na polską instytucję kulturalno - oświatową.

Nie wątpimy, iż protest nasz odbije się głośnym echem w najszerszych masach proletarjatu, który bez względu na przynależność partyjną, świadomy swej solidarności, uzna zamknięcie „Światła“ za policzek, wymierzony całemu ogółowi robotniczemu Polski.

Zarząd Rob. Stow. Ośw. „Światło“.

Poco rekwiruje wojskowość mieszkania w Warszawie? Dla użytku wojskowych — odpowiedzą powszechnie. I myśmy tak o tem sądzili do niedawna, lecz obecnie doszliśmy do przekonania, że nasze mniemanie było mylnem. A może władze wojskowe uważają za armję nietylko wojskowych, ale i ich kuzynki i siostrzenice? Tak przynajmniej można sądzić po pewnym znanym nam wypadku. W domu nr. 5 Plac Warecki, mieszkania 5, zarekwirowano pokój i pomieszczono w nim — dwie panienki, siostrzenice, czy bratanice jakiegoś pana pułkownika. Cóż powie na to ministerjum wojny?

Książki nadesłane.

Nazwy miejscowości na Pomorzu. Nazwy ważniejszych miejscowości Prus Wschodnich i Zachodnich oraz wschod. pogranicza Pomeranji. Słowniczek ten wyszedł staraniem Towarzystwa Kresów Wschodnich. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa 1919 r.

Oświetlenie sceny i efekty sceniczne. Bibljoteka teatralna Nr. 2. Z rosyjskiego przerobił W. B. Wydano z zapomogi min. sztuki i kultury. Warszawa 1919 r. Wyd. Sekcji Teatralnej Zw. Kół. Rolniczych. Cena 50 fen., z przesyłką 85 fen.

Mały feljeton.

Trójprzymierze.

Dawno już nie mieliśmy przyjemności obcować z Nił Fokiczem Mordobiejewem i jego przyjacielem Gottliebem Bierfratze. Może czytelnicy sobie przypominają, że Nił Fokicz Mordobiejew, zasłużony komisarz policji z czasów carskich, ewakuował się od nas przed niemiecką okupacją, ale stęsknił się za Polską i uszczęśliwił nas swoim powrotem. Mordobiejew zastosował się do zmienionych warunków. Gdy „Priwislinskij kraj“ stał się Rzecząpospolitą Polską, to i Mordobiejew stał się — Mordowskim, a nawet — wobec sojuszu franko-polskiego — de Mordowo - Mordowskim. Mordobiejew, korzystając z dawnych znajomości w kołach endeckich, stał się ich urzędnikiem do szczególnie - delikatnych (zamachowych, wyborczych i t. p.) poleceń. Jednocześnie zaś począł oddawać niemałe usługi budującej się policji tajnej, dla której stał się niewyczerpaną skarbnicą doświadczenia i na sędziwej tradycji opartej mądrości „mordobiejskiej“. Przyjaciel jego Gottlieb Bierfratze, pozostawiony na naszym brzegu, niby perła, przez odpływające fale okupacyjne, zajął się w niepodległej Polsce „aprowizacją“.

Zbożna praca dla państwowości polskiej nie wyszła im na szkodę. Bierfratze nabył mająteczek ziemski za uciułane pieniądze (oczywiście jest on żarliwym przeciwnikiem reformy rolnej), Mordobiejew zaś kupił kamienicę (oczywiście jest wrogiem ochrony lokatorów).

Zastajemy naszych znajomych w pierwszorzędnej restauracji przy sutej, obficie zakrapianej kolacji. Ale do ich towarzystwa przybył trzeci jeszcze działacz — piękny austrjacki kapitan (z zawodu malarz) Leszek Śnica, którego Żeromski tak poniewierał w ostatniej swojej powieści „Charitas“. Ten wierny Austrjak również pogodził się z losem i obecnie pracuje w żandarmerji polskiej, budując po swojemu państwowość polską.

Tak więc Mordobiejew, Bierfratze i Śnica utworzyli istne trójprzymierze, zgodnie pielęgnujące w Polsce tradycje swoich „właściwych“ państw. Ten „ancien regime“ (dawny porządek) czuł się w Republice Polskiej doskonale i choć poważnie traktował swe posłannictwo, jednakże nieraz z humorem określał głęboki sens historyczny swej roli.

— Zjednoczyliśmy się, he, he, — mówił piękny Śnica — służyliśmy pod trzema rządami, w trzech dzielnicach Polski, a teraz jesteśmy jedną duszą. Tam oni się dzielą na Królewiaków, Galicjan, Poznańczyków — a my odrazu poznaliśmy się i zrozumieli — przy korycie, ha, ha!

Ale Mordobiejew był już pijany, a że Śnicę niezbyt lubił, chociaż go cenił, więc mu tak wypalił.

— Ech, Śnica, Śnica, źle ty skończysz. Malarz ty — no, i namalowałeś. Gronowskiego ci nie wybaczę — jak czytałem, jakeś ty go wieszał, to płakałem, świnio ty jedna.

Ale Śnica spojrzał na niego z góry z jadowitym uśmieszkiem.

— Mój ty panie de Mordowo-Mordowski, podobno nazywasz się właściwie Nił Fokicz Mordobiejew. Hm, byłoby to ciekawą wiadomością dla publiczności polskiej.

Bierfratze zaniepokoił się:

— Ech, wy, verfluchte Slaven (przeklęci Słowianie) — zaraz się za łby biorą. No, zgoda, meine Herren! Kochajmy się!

Mordobiejew trochę się przeląkł pana Śnicowej pogróżki, więc wyciągnął rękę do zgody.

— Wypjem, bracia...

Wypili.

— Tak, racja — rzekł z powagą Mordobiejew. My, którzy bronimy ładu i porządku i dobrych tradycyj w tych dzisiejszych warjackich czasach — musimy się trzymać za ręce. Ot, pożartować sobie można, ale kiedy chodzi o „dieło“, to nie będziemy się kłócili. Tylko, że ja wam powiem — różnice jednak między nami są. Ot, kiedyś ty, Bierfratze, przeczytał, że twego kajzera mają wsadzić do ula w Londynie, to tyś płakał jak bóbr. A ja, jak Mikołkę „ukokoszyli“, to — powiadam wam — nic!... Służyłem mu wieroju i prawdoju, a jak go sprzątnęli, to tylko machnąłem ręką. Bolszewikiem ja nawet był w Rosji, bratcy, krzyczałem „wsia włast' sowietom“...

Lecz Śnica przerwał mu:

— Zasad nie masz, ot co, charakteru. Mordobiejew, a sentymentalną łezkę czasem roni. A ja stałem się twardy, jak żelazo. Gronowski — wielka rzecz Gronowski. Dziś bym to samo zrobił.

— No dobrze, już dobrze — rzekł Mordobiejew, który porządnie bał się Śnicy. Różnimy się, ale każdy z nas ma swe tradycje — dobre tradycje — i jakoś zgadzamy się. Trzeba panować nad swołoczą, lud trzymać mocno w garści, ładu i porządku pilnować. Porządny człowiek niech się zbogaca, niech każdy siedzi smirno, naczelnika słucha. Ot, endecja to porządna partja. W misji do Kołczaka chce mnie wysłać. Taką Polskę to rozumiem...

— No, wypijmy, bracia. Za dobre tradycje! Za ład i porządek! Dałoj socjalistów!

Novus.

Powstanie na Górnym Śląsku trwa.

Sosnowiec, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Uchodźcy, którzy tu przybywają z Górnego Śląska opowiadają, że niesłychane zbrodnie, które Grenzschutz popełnia na ludności polskiej, bez względu na wiek i płeć, wywołują wśród ludności reakcję. Każdy, kto tylko może, chwyta za broń, skutkiem czego powstanie zaczyna się coraz bardziej wzmagać. Niemcy muszą rozdzielać większe oddziały i w ten sposób walczyć i zdobywać każdą wieś, a niemal każdy dom z osobna. Tam, gdzie Niemcom udało się opanować jakąś miejscowość, dopuszczają się oni niesłychanych zbrodni i okrucieństw. **Mordy trwają bezustannie. Jeżeli biorą jeńców, to zabijają ich po drodze, albo co gorsza, kolbami uśmiercają swe ofiary.** Uchodźcy opowiadają takie straszne rzeczy o biciu i katowaniu ludności, że słuchacze słysząc to, wybuchają płaczem.

Kraków, 22 sierpnia.

(P. A. T.). „Goniec“ donosi z Sosnowca pod datą z 21-go b. m. szereg szczegółów o przebiegu wydarzeń na Śląsku. Wedle tych informacji pierwsze uderzenie na Mysłowice wykonali powstańcy posiadając 130 karabinów i po 15 naboi. W Mysłowicach było 600 żołnierzy niemieckich, 30 kulomiotów, 4 armaty i duży zapas amunicji. Powstańcy zdobywszy dworzec kolejowy i połowę miasta, trzymali się od godziny 3-ej w nocy z poniedziałku na wtorek do 11-ej wieczorem. Wtedy dopiero byli zmuszeni ustąpić przed przewagą. We wtorek udało się Niemcom odebrać Bytom, Piekary i część Katowic. W czwartek rano sytuacja się polepszyła, powstańcy ponowili ataki na Mysłowice, zdobyli po raz drugi połowę miasta, zajęli Słupię i kilka okolicznych wsi granicznych, około południa odezwały się strzały armatnie. Obecnie według tychże informacji w rękach polskich jest: Raciborz, Raciborska Kuźnia, oraz Midiń, z miejscowości Huta Laury, Łagiewniki, Szarlej i niemieckie Piekary wypchnięto powstańców za granicę Królestwa. Cały ruch uchodźczy z Górnego Śląska koncentruje się w Sosnowcu. Dalej podaje dziennik, że generał Litwitz, oraz komisarz państwa Hoersing zarządzili, żeby każdego spotkanego z bronią w ręku rozstrzelać. Rozkaz ten stosuje się do winnych i niewinnych, do uzbrojonych i bezbronnych. Na północ od Sosnowca Niemcy strzelali z odległości 100 kroków do ludności pracującej w polu. Pomimo, że rząd niemiecki w Berlinie dnia 20-go b. m. na interwencję wojskowej misji ententy, generała Duponta, wstrzymał gzekucje na Górnym Śląsku, w praktyce zarządzenie to przedstawia się inaczej. Niemcy dalej stosują odwet. Między innemi obywatelowi Wójcikowi z Janowa przywiązali granat ręczny do szyi i spowodowali wybuch, Wójcik został rozszarpany. Komendant bataljonu niemieckiego w Szopienicach ustawił po 30-tu robotników w szeregu i kazał ich rozstrzeliwać. Według tych samych informacji w czwartek wieczór do Zagłębia Dągrowskiego dochodził od strony Śląska odgłos strzałów armatnich.

Sosnowiec, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś po południu o godz. 6-ej odbył się tu pogrzeb 6-ciu poległych w walce za wolność Górnego Śląska. Nieprzeliczone tłumy ludności wzięły udział w żałobnym pochodzie, jak również wszystkie instytucje, związki i cechy z chorągwiami.

Sosnowiec, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Nadchodzą tu ciągle wiadomości o znęcaniach się rozbestwionych żołnierzy Grenzschutzu nad ludnością Górnego Śląska. Dziś rano w Szopienicach żołdak Grenzschutzu zabił w oczach ludności spokojnie idącego obywatela, a drugiego tak poranił kolbą, że w stanie nieprzytomnym musiano go odwieźć do szpitala. W Mysłowicach rozstrzeliwują Niemcy bez najmniejszych danych każdego, kogo szpiedzy niemieccy wskażą.

Sosnowiec, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś przyjechał do Ząbkowic generał Haller, dla uspokojenia żołnierzy, którzy nie chcą już dłużej bezczynnie przyglądać się barbarzyństwom pruskim i mordowaniu ludności śląskiej, poczem wyjechał na Śląsk Cieszyński.

Sosnowiec, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Donoszą z Modrzejowa: Dziś przyjechali tu oficerowie niemieccy z niesłychanem żądaniem, ażeby im wydano jeńców. Oświadczono im kategorycznie, że żołnierzy Grenzschutzu, wziętych jako jeńców z powrotem nie otrzymają. W Dziedzicach, st. pogr. na Śląsku Cieszyńskim, buta oficerów niemieckich posunęła się do tego stopnia, że żądali nietylko wydania jeńców, lecz nawet wydania uchodźców z Górnego Śląska.

Kraków, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Dzienniki tutejsze dowiadują się od osób, które przybyły w ostatnich godzinach z Górnego Śląska: Powstańcy, mimo, że upragniona przez nich gorąco pomoc ze strony czynników miarodajnych, ze względów międzynarodowej polityki, dotąd nie nadeszła, nie ustają w akcji i nie szczędzą krwi ofiarnej, by wyprzeć z powrotem falę niemieckiego najazdu. Walki toczą się ze zmiennem powodzeniem i raz górę biorą wojska niemieckie, ustawicznie zasilane z całych Niemiec, raz znów udaje się powstańcom odnieść w różnych miejscowościach sukcesy. Atak powstańców na Mysłowice w nocy z 20 na 21 nie udał się. Kraj miasta obsadzony przez polskich górników ostrzeliwali Niemcy granatami, niemiecki pociąg pancerny ostrzeliwał miasto Szopienice, przyczem Niemcy wciągnęli do walki samochody pancerne i 2 czołgi, dzięki czemu udało się im zdobyć miasto. Powstańcy trzymają się w lasach powiatu pszczyńskiego i trzymają tor kolejowy od Słupska do Brzezin. Uchodźcy z Katowic donoszą, że Niemcy zakłóli tam 20 kobiet jedynie za to, iż mężowie ich biorą udział w powstaniu. Miescowości Nikisz i Janów doprowadzili Niemcy do zupełnego zniszczenia, a urządzenia domów wywieźli i sprzedali. Księża, którzy uszli z pow. Bytomskiego opowiadają, **że przeszło 10.000 ludzi wywieziono ze Śląska, a przeszło 6000 trzymają Prusacy w więzieniach. W Rybniku rozstrzelano 20-go sto osób, nie szczędząc kobiet i dziewcząt.** W Pszczowie zastrzelono górnika, który czytał gazetę polską. Według ostatnich wiadomości najlepiej powodzi się powstańcom w Rybnickiem, gdzie zajęli szereg miejscowości. Powstańcy postanowili nie składać broni za żadną cenę.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(P. A. T.). W. B. K. donosi z Wersalu: Dyktator żywnościowy Hoover, po powrocie do Paryża, zdał relację z pobytu w Polsce. Według „Echo de Paris“ sądzi on, że komisja międzysojusznicza mogłaby usunąć trudności, które istnieją między Niemcami a Polską w sprawie Górnego Śląska.

Berlin, 22 sierpnia.

(P. A. T.). W czwartek d. 21 rano i po południu toczyły się przy współudziale reprezentantów mocarstw ententy obrady w sprawie stosunków na Górnym Śląsku, w których ze strony niemieckiej brał też udział minister spraw zagranicznych Müller. Celem zbadania przyczyn i przebiegu zajść oraz nadużyć na Górnym Śląsku wyjeżdża tam dziś osobna komisja ententy. Instrukcje dla niej podano do wiadomości na dzisiejszem posiedzeniu, na którem równocześnie minister Müller zawiadomił, że rząd niemiecki, który widzi również swój interes w jaknajrychlejszem przywróceniu normalnych stosunków na Górnym Śląsku, wydał jeszcze wczoraj, stosownie do żądania delegacji polskiej, polecenie władzom śląskim, by w postępowaniu swem wobec ludności polskiej zachowywały jaknajwiększe umiarkowanie, oraz wstrzymał wszelkie egzekucje. Dziś wyjeżdża część członków delegacji na parę dni do Warszawy i Poznania.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Journal“ donosi z Berlina: Cały górnośląski obszar przemysłowy znajduje się od dziś, t. j. od 21 b. m. znowu w rękach wojsk niemieckich, także i miejscowości na południe od Katowic zostały znów zdobyte. Pomiędzy rządem niemieckim a polską komisją w Berlinie toczyły się dziś przed południem rokowania w sprawie Górnego Śląska. Wziął w nich udział niemiecki minister obrony krajowej Noske i francuski generał Dupont. Rezultatem obrad było porozumienie na następującej podstawie: Niemcy zaprzestaną rozstrzeliwań, koalicja zostanie uproszoną, żeby wysłała komisję na Górny Śląsk, która ma zbadać sytuację. Opinji tej komisji poddają się obie strony, nadto uchwalono pewną strefę ograniczenia wewnątrz terenu walki, poza którą ani jedna ani druga strona nie będzie się mogła posuwać. Polscy delegaci odjeżdżają jutro do Warszawy i będą tam do czasu, kiedy komisja koalicyjna zda sprawę o położeniu na Górnym Śląsku.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. z St. Germain: Clemenceau powrócił z urlopu i przewodniczył posiedzeniu Najwyższej Rady. Najwyższa Rada na tem posiedzeniu zajmowała się sprawą strajku na Górnym Śląsku.

Piotrków, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Pod hasłem „Ratujmy Śląsk“ odbyła się dziś wieczorem wielka manifestacja z udziałem wielotysięcznego tłumu. Miasto przystrojono flagami o barwach narodowych, z czarnemi obwódkami. Głównemi ulicami przeciągnął pochód z emblematami i napisami, żądającemi zbrojnej interwencji na rzecz Górnego Śląska i przyłączenia go do Polski.

Kraków, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Wczoraj pod wieczór na Rynku Krakowskim odbył się masowy wiec ludności, zwołany przez Towarzystwo Ochrony Kresów Zachodnich w sprawie zajść na Górnym Śląsku. Wiec zagail górnoślązak, ks. dr. Rzymełka. Przemawiał między innemi Włodzimierz Tetmajer, poseł Daszyński, oraz jeden górnoślązak, uczestnik ostatnich walk, który wołał, aby górnoślązakom dać broń i amunicję, a sami potrafią zwyciężyć. Przyjęto przez aklamację następującą uchwałę: „Zebrani dziś na Rynku obywatele miasta Krakowa i ziemi Krakowskiej, protestują najbardziej stanowczo przeciwko niemieckim zbrodniom i gwałtom na prastarej polskiej górnośląskiej ziemi. Żądają bezzwłocznego przyłączenia tej ziemi do Polski i usunięcia bezprawia rządu niemieckiego oraz jego zbrodniczych organów „Grenzschutzu“ i „Reichswehru“. Cały naród polski łączy się bez zastrzeżeń z ludnością Górnego Śląska w tej walce ze zbrodniczym germanizmem i poprze tę walkę czynem. Rząd polski zaś wzywa, aby wezwał Najwyższą Radę Pokojową do udzielenia Polsce mandatu do obsadzenia bezzwłocznego Górnego Śląska, dla obrony ludności polskiej i zaprowadzenia sprawiedliwego porządku. Wzywamy rząd polski, aby natychmiast stanął w obronie rdzennej w tych ziemiach, a od wieków gnębionej ludności polskiej. Zwłoka w zajęciu górnośląskiej ziemi wywołać może tak dziś niepożądany rozdźwięk między narodem, a decydującymi czynnikami. Do broni! Do czynu!“

Po uchwaleniu tej rezolucji odśpiewano rotę, poczem wiec się zakończył.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 22 b. m.:

Front litewsko - białoruski: Na odcinku północnym odparliśmy dwukrotny atak bolszewików na obsadzone przez nas Kosjany. W kierunku na Głubokoje dotarły i zajęły nasze oddziały dworzec Berezwicze.

Na odcinku Dokszyc osiągnęliśmy linję Kraśniki — Szklańce — Ostrybok — Borsuki — Piotrowicze.

Na reszcie frontu bez zmiany.

Front wołyński: Ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

Front galicyjski: Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego
Haller pułkownik.

Program nowego rządu w S. H. S.

Belgrad, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Lublańskie biuro prasowe donosi: Program nowego gabinetu w państwie serbsko - horwacko - słoweńskiem przedstawia się w następujący sposób: 1) wyjaśnienie kwestji międzynarodowych, 2) organizacja wytwórczości, 3) demobilizacja armji i rozstrzygnięcie sprawy inwalidów, 4) odszkodowania wojenne. Dla podwyższenia kursu waluty będzie utworzony bank emisyjny, pozatem przewiduje nowy rząd ustawę o zyskach wojennych, reformie rolnej i 8-mio godzinnym dniu pracy.

Zachwiany kredyt Niemiec.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Journal“ dowiaduje się z Berlina, że niemiecko - amerykańskie pertraktacje o kredyt dla Rzeszy niemieckiej są bliskie rozbicia. Morgan oświadczył, że polityka skarbowa Erzbergera prowadzi państwo do bankructwa.

Odszkodowanie dla Wilhelma.

Morawska Ostrawa, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Wiednia: Pruski minister skarbu wniósł na posiedzeniu rady ministrów projekt, ażeby byłego cesarza Wilhelma odszkodować sumą 70 miljonów marek.

Na Węgrzech.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. z St. Germain: „Temps“ donosi via Zurich, że małe poparcie, którego doznał arcyks. Józef i premjer Friedrich wpłynęło na ich upadek. Dziennik podaje, że obecnie konserwatyści węgierscy mają plan doprowadzenia do ścisłego połączenia Rumunji z Węgrami. Konserwatyści chcieliby, żeby nastąpiło porozumienie w tym duchu, żeby do tego porozumienia przystąpiła także Polska, a ewentualnie i Austrja. To porozumienie byłoby skierowane przeciwko Bułgarji, Ukrainie i Rosji. Dziennik uważa, że plan taki jest trudny do urzeczywistnienia, gdyż sprzeciwiliby się temu demokraci rumuńscy i polscy. Projekt konserwatystów według „Temps'a“ jest popierany przez pp. Bratianu i Diamandi.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. z St. Germain: „Daily News“ podaje, że Rumuni opróżnią Budapeszt. Pozostanie tam tylko mały oddział.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse“ donosi z Budapesztu, że prawdopodobnie przyjdzie do utworzenia dyrektorjatu na Węgrzech, w czem odegra także rolę Andrassy. Dalej podaje dziennik, że agitacja monarchiczna na Węgrzech jest dalej uprawiana, a to za arcyksięciem Józefem, albo na rzecz arcyksięcia Ottona, najstarszego syna b. cesarza Karola, pozatem pewne grupy są także zwolennikami wprowadzenia na tron obcej dynastji.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi, że arcyksiążę Józef nie ustąpił jeszcze ze swego stanowiska, grupa jego zwolenników czyni wszelkie starania, żeby nie dopuścić do tego ustąpienia.

Wiedeń, 22 sierpnia.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi, jakoby Ententa wstrzymała przesyłkę żywności do Budapesztu. Według tego pisma Ententa nie podała powodów, dla których nie uznaje arcyksięcia Józefa i Friedricha, ani też jakie stawia warunki dla Węgier.

Rabunek czeski.

Cieszyn, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Rząd czeski, stosownie do uchwały Zgromadzenia narodowego w Pradze, dokonywa jednorazowego poboru czwartej części kapitałów wszystkich obywateli republiki, stosując to także i do ludności polskiej pod okupacją czeską na Śląsku. Ludność polska jest wysoce wzburzona z powodu tej konfiskaty na rzecz skarbu czeskiego i liczy na interwencję miarodajnych czynników polskich i koalicyjnych.

Stan oblężenia.

Toruń, 22 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z powodu zaszłych tu w niedzielę niepokoi i zaburzeń zaprowadzono w obwodzie fortecznym stan oblężenia.

Wczoraj rozpoczął się przed sądem wojennym w Toruniu proces przeciwko uwięzionym bezprawnie Polakom.

Teror bolszewików.

Nauen, 22 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Helsingforsu donoszą, że wedle zapewnień zbiegów rosyjskich, bolszewicy w ostatnim czasie stosują niebywały dotąd teroryzm. Za przechowywanie broni wymierzaną jest kara śmierci.

Z życia partji.

Zebranie Centralnego Wydziału kulturalno-oświatowego z referatem tow. Karpowicza **odbędzie się w sobotę o godz. 8 w lokalu Uniwersytetu Ludowego.**

„Chłopska Dola“. 34-ty, ostatni przed zamknięciem numer „Chłopskiej Doli“, zawiera następujące artykuły: „Rewolucja na Górnym Śląsku“, „Przed walnym zjazdem Robotników Rolnych“, „Międzynarodówka“, „Burżuazja wyciąga rękę po Ukrainę“, „Pozostałości rosyjskiej niewoli“, „Pogadanki o Polsce“, „Co piszą obszarnicze gazety o Związku Zaw. Rob. Rolnych“ i wiele innych.

Baczność piekarze, członkowie P. P. S.! Prosimy was o przybycie na zebranie dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, w sobotę.

Do członków dzielnicy Jerozolimskiej! W sobotę dnia 23 sierpnia r. b., o g. 8 w. punktualnie odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41. Referat wygłosi tow. Orwicz.

Do członków Wydziału org. - agitacyjnego! Dziś o g. 4.15 pp. w lokalu Wydziału, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału.

Do członków dzielnicy Grochowskiej! W niedzielę dnia 24 sierpnia r. b. o g. 9-ej rano odbędzie się konferencja dzielnicowa. Lokal T-wa Przyjaciół Grochowa w Grochowie II. Referat polityczny wygłosi tow. Kwaśnik.

Wycieczka. Dzielnica Mokotowska **urządza w** niedzielę, dnia 24 b. m. wycieczkę do Konstancina, przeznaczając całkowity dochód na założenie bibljoteki i klubu robotniczego. Wycieczka urozmaiconą będzie tańcami i innymi zabawami towarzyskiemi, jak wyścigami, pocztą francuską, kupletami i t. p., zabawy dziecinne pod kierunkiem freblanki. Wyjazd nastąpi o godz. 8 rano z dworca kolejki Wilanowskiej. Bilety w cenie po 5 mk. od osoby (dzieci bezpłatnie) nabywać można w Gospodzie Robotniczej, ul. Bagatela 12 a i w O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Ci towarzysze, którzy wzięli bilety do sprzedania, proszeni są o wpłacenie zainkasowanych pieniędzy, względnie o zwrot ew. niesprzedanych biletów dziś przed godz. 6 wieczorem.

Z ruchu robotniczego.

Baczność b. milicjanci ludowi! Oficer milicji ludowej Leszczyński Wacław wzywa swoich podkomendnych do stawienia się w szeregi powstańcze na Górnym Śląsku.

Zbiórka w O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56 o godz. 5, 23 b. m.

Związek gazowników, (Leszno 53) zawiadamia, że zebranie odbędzie się nie w sobotę, lecz w poniedziałek o godz 5 i pół.

Członkowie optyczno-fotograficznej sekcji proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie na ogólne zebranie w dniu 23 b. m. w sobotę o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Stow. Handl., Zielna 25. Sprawy ważne i niecierpiące zwłoki. Zarząd.

Powązkowski klub robotniczy, Żytnia 24. Dziś w sobotę dn. 23 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt na temat: „Chiny w przededniu rewolucji“. Bilety nabywać można przy wejściu na salę. Cena biletów dla członków 20 f. dla gości 50 f.

Powązkowski klub robotniczy, Żytnia 24. W poniedziałek dn. 25 sierpnia o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie zarządu klubu. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Wszyscy członkowie zarządu i zastępcy proszeni są o przybycie punktualnie.

Zebranie zw. zaw. prasowaczek odbędzie się w lokalu związku przy ul. Świętokrzyskiej nr. 13. Porządek dzienny zebranie: 1) Uregulowanie godzin pracy. 2) Podwyższenie płacy. 3) Sprawy organizacyjne związku.

Walne zebranie sekcji robotników gazowni z powodu manifestacji odłożono do dnia 27 b. m. w środę g. 5½, lokal Zw. metalowców, Leszno 53. Stawcie się licznie, sprawa bardzo ważna!

Wycieczka kolejarzy. Odkładana dwukrotnie z powodu niepogody wycieczka kolejarzy do Jabłonny odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 24 b. m. Wyjazd parostatkiem z Warszawy, godzina 9½ rano, przyjazd godz. 8½ wieczór. Pozostałe bilety nabywać można na statku. Bufet na miejscu zabawy obficie zaopatrzony.

Zebranie Prezydjum Sekcji Opt. Fotogr. przy Stow. handl., Zielna 25, z dnia 21 b. m. w sprawie zatargu w firmie „Centrala Fotograficzna“ przy ul. Granicznej nr. 10, stwierdza, co następuje:

Wobec tego, że 3-ch szefów wyżej wymienionej firmy: pp. Niedźwiedź Benjamin, Stanisław i Józef w sposób skandaliczny i niegodny z etyką nawet demokracji burżuazyjnej, łamali umowy, zawarte z Sekcją Opt. Fotogr. w dniu 31 marca b. r., zachowywali się w stosunku do delegatów brutalnie i grozili stróżem, policją, rwali się do bicia, że jeden z wyżej wymienionych panów jest członkiem Stow. prac. handl., Zebranie Sekcji poleca Zarządowi przedstawienie tego pana na Ogólnem Zebraniu do wykreślenia z listy członków.

Zebranie Sekcji poddaje postępowanie B-ci Niedźwiedź pod pręgierz opinji publicznej.

Odezwa.

Na ulicach Warszawy rozlepiona została następująca odezwa:

Inwalidzi do broni!

Na Śląsku Górnym leje się krew polskiego ludu, który, doprowadzony do ostateczności brutalnymi gwałtami nikczemnego Krzyżaka, porwał za broń.

Rząd, związany traktatem konferencji paryskiej, milczy.

Przemówić musi naród, musi przemówić lud polski!

My, którzy krwią i zdrowiem budowaliśmy Polskę, nie możemy pozwolić na wyrżnięcie braci naszych na Górnym Śląsku. Gdy Naród śpi, my poraz drugi staniemy w pierwszych szeregach.

Inwalidzi, komu z was droga wolność narodu, komu droga swoboda ludu polskiego, komu siły starcza na pochwycenie broni, niech nie omieszka doświadczenia i resztek sił swoich ofiarować ojczyźnie, niech śpieszy stanąć w szeregach wolnych drużyn inwalidzkich.

Jednocześnie wzywamy wszystkich tych, w których płynie krew polska, by wspólnie z nami spełnili swój obowiązek.

Do broni!

Nie czas na namysły, krew się leje!

Komitet organizacyjny wolnych drużyn inwalidzkich.

Z prowincji.

Opatów.

(Korespondencja własna).

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Opatowie trzy przedwyborcze zebrania do Rady miasta, zwołane przez obecną Radę. Na zebraniach tych towarzysze Ciołek i Mrowiński, zdając sprawozdanie z działalności Rady, zarządu i komisji, wykazali szkodliwą dla miejscowego proletarjatu politykę radnych endeckich i ich pobratymców. Obecni na zebraniach endecy przekonali się, że sympatje tutejszego proletarjatu całkowicie są po stronie P. P. S. W celu ratowania „Jedności narodowej“ — po wyczerpaniu wszystkich „argumentów“, zmierzających do zdyskredytowania wszelkiego ruchu robotniczego — zaczęli dosiadać swego ulubionego antysemickiego konia, chcąc w ten sposób uśpić czujność obozu robotniczego, a potem przez wywołanie bojkotowej hecy rozbić go.

Nasi towarzysze-radni całą tę niską robotę endecką w swych przemówieniach zdemaskowali i odpowiednio napiętnowali, a świadomi walki klasowej robotnicy nikczemnych i szkodliwych dla nas podszeptów nie usłuchali.

Czynione przez miejscowe „Zytki“ próby wywołania hałasu w czasie przemówień naszych towarzyszy, za każdym razem były natychmiast udaremniane stanowczą postawą zebranych robotników.

Nastrój odbytych zebrań przedwyborczych świadczy, że klasa robotnicza naszego miasta głosować będzie na listę P. P. S. Skorpion.

Z Radomska.

(Korespondencja własna).

Nie zdały egzaminu w całej Polsce nasze organa samorządu z organizacji robót publicznych, lecz Radomsk zdobył bezspornie palmę pierwszeństwa z nierządu, jak bez żadnej przesady nazwać można, przykrą i bolesną aferę robót publicznych u nas.

Stosunkowo mała nasza mieścina (Radomsk liczy około 25000 mieszkańców) wydatkowała na roboty publiczne 1,235,000 mk.. I cóż z tak poważną kwotą pieniędzy uczyniono? Czy produkcyjnie zużyto pożyczkę państwową? Przecież nie dla filantropji, tylko zorganizowano roboty publiczne. Prawda — miały one być lekarstwem na biedę i głód robotników, lecz pozatem miały dać pożytek gospodarce miejskiej. Tego u nas nie było. Radomsk niema ani jednego ogrodu spacerowego, ani jednego skweru, a miasto posiada cały szereg placów, cóż łatwiejszego było, jak zadość uczynić tej potrzebie. Nie mamy wcale łaźni, głód mieszkaniowy mamy gorszy, niż w Warszawie, lecz o tych sprawach zarząd miasta nie myślał wcale, za to mieliśmy budowę alei na krańcu miasta, gdzieś na Pokuciu, gdzie wypadek tylko może zapędzić ciekawego przechodnia, no i roboty na jednej z głównych ulic, tak zwanej „Powiatowej“, po której obecnie, po wydatkowaniu z górą miljona marek, w nocy chodzić nie można bez narażenia się na złamanie nóg. Tyle korzyści.

Robotnicy jednym głosem wołają o niedbalstwo i nadużycia; nie naszą jest rzeczą w tej sprawie już dziś wydać swoją opinję. Komisje rewizyjne — rządu, która ma przyjechać z Warszawy i wyłoniona przez Radę miejską, całą rzecz sprawdzą i miejmy nadzieję, dadzą publiczne sprawozdanie. Lecz przedtem niech wolno będzie pod adresem zarządu miasta postawić parę pytań:

1) Mieliśmy własnych rzemieślników bez pracy, a więc czy nie było wskazanem potrzebne taczki wykonać gospodarczym sposobem na miejscu, zamiast je kupować gdzieś z daleka u handlarzy?

2) Magistrat miał całą rzeszę poważnych ofert na dostawę cementu, a jednak wolał go nabywać u miejscowych paskarzy drobnemi partjami. Czyżby ceny były niższe?

3) Miasto ma duże tereny leśne, ma własny materjał leśny, który leży i gnije, dlaczego więc, gdy do robót publicznych potrzebny był ten materjał drzewny, nabywano go u miejscowych kupców?

4) Miasto jest w przededniu głodu opałowego. Rada miejska, ratując sytuację, zdecydowała się nabyć na kostz miasta 6 węglarek, więc dlaczego nabyta, z rachunku sum pożyczki na roboty publiczne torfiarka, stoi bezczynnie, choć miasto posiada własne tereny torfu o 3 metrowym pokładzie?

Czyżby torf ten nie nadawał się do eksploatacji? Czy jest orzeczenie w tej sprawie komisji technicznej? A jeśli tak jest, to poco nabyto torfiarkę?

4) Z jakiej racji z sum przyznanych na roboty publiczne kupiono dynamomaszynę, która jako zbyteczny dziś sprzęt odpoczywa w magazynie miejskim dla składu rupieci.

Tyle pytań rzeczowych pod adresem ojców miasta. Te pytania jednak nie wyczerpują wcale sprawy. Gospodarka analfabetów społecznych doprowadziła stan finansowy miasta, mimo dużych lasów, pól i placów miejskich do bankructwa. Miasto ma tylko długi i długi. Roboty publiczne przerwano lekkomyślnie, kilka tysięcy robotników oddano na pastwę głodu, a kwestję ich pracy, jak się dyskretnie jeden z radnych wyraził „ureguluje bagnet żołnierza“.

Na posiedzenia Rady miejskiej nie można zebrać radnych, niema quorum, uchwały nieważne, panowie radni nie mają ochoty do pracy społecznej, to też słusznie z ust prezydjum padły pod adresem Rady gorzkie wyżuty: „tchórze panowie jesteście, złożyliście cały ciężar na nasze barki, boicie się przyjść na posiedzenie, boicie się decydować sprawy, o które życie woła“.

Burmistrz w Warszawie, wice-burmistrz uważał za najlepsze drapnąć gdzieś z miasta, a pod magistratem tłum głodnych woła o pracę i chleb — bolszewizm! Lecz kto go sieje?

Płock.

(Korespondencja własna).

W dniu 17 b. m. o godz. 8 wiecz. odbył się wiec przedwyborczy do Rady miejskiej w sali teatru miejskiego, zwołany przez miejscowy Komitet okr. P. P. S. Wiec zagaił tow. Majewski, powołując na przewodniczącego tow. Klonowskiego.

Pierwszemu udzielono głosu tow. Przybylskiemu, który poddał krytyce działalność dotychczasowej Rady miejskiej, składającej się przeważnie z żywiołów wrogich klasie robotniczej, które ignorowały zupełnie potrzeby proletarjatu. Natomiast podczas pobytu Niemców potrafiły wydawać 25 tysięcy miesięcznie na utrzymanie policji niemieckiej. By uzdrowić gospodarkę miasta, mówca nawoływał do solidarności w głosowaniu na listę P. P. S.

Następnym mówcą był tow. Łukawski z Warszawy, który wskazał przedewszystkiem na ordynację wyborczą, dzięki której każdy bez różnicy ma prawo głosu, a którą zawdzięczamy rządowi ludowemu. Rząd ludowy, nie bacząc na tak krótki czas swego istnienia, oraz sabotaż burżuazji, potrafił jednak znaleźć tyle siły, że założył kamień węgielny pod gmach republiki socjalistycznej Zjednoczonej Polski. Następnie mówca przeszedł do omówienia pewnych działów gospodarki miejskiej jak: podatki, przeważnie pośrednie, z których formował się budżet, a które całym swym ciężarem spadały na najliczniejszego konsumenta, a tym była przeważnie ludność uboga — proletarjat. Dalej — aprowizacja, ten najważniejszy dział w dobie obecnej, gdzie pomimo dobrego urodzaju w tym roku, grozi nam głód, gdyż jak wykazała statystyka wydziału zbożowego, 12 miljonów cetnarów metrycznych zboża nam zabraknie do końca roku. To „dobrodziejstwo“ mamy do zawdzięczenia naszym miłującym Ojczyznę obszarnikom, którzy, gdy robotnicy rolni wystawili żądania polepszenia bytu, oraz uznanie godności człowieka (dotychczas traktowany był jako bydlę), taki pan Stecki w Lubelskiem powiedział: „tysiąc majątków poświęcimy, ale tej hydrze łeb urwiemy“. Dzięki temu 40% ziemi mamy nieobsianej. A przecież Polska słynie, jako kraj mlekiem i miodem płynący i zboże nasze w normalnych warunkach szło do krajów innych na sprzedaż. Dziś stoi przed nami widmo głodu.

Dalej dział gospodarki miejskiej w ogóle, oraz szpitalnictwo, dział kulturalno - oświatowy, plantacje i bruki, popieranie Związków zawodowych i kooperatyw, a także roboty publiczne, to wszystko może być uwieńczone pomyślnymi rezultatami, jeżeli kierownictwo tych działów będzie spoczywało w rękach ludzi, którym leży na sercu niedola klasy robotniczej i ubogiej ludności. Dlatego też proletarjat powinien uprzytomnić sobie ważność momentu, zrozumieć znaczenie przejęcia całej gospodarki miejskiej w swoje ręce, gdyż każda placówka w życiu gospodarczem jak np. Rada miejska, jest skróceniem etapu ku urzeczywistnieniu celów, jakie sobie postawiła klasa robotnicza — zniszczenie ustroju kapitalistycznego i na jego gruzach zbudowanie ustroju socjalistycznego. Na zakończenie tow. Łukawski nawoływał do solidarnego zrzeszenia się całej klasy robotniczej.

Po skończonej mowie tow. Łukawskiemu licznie zebrana publiczność zgotowała gorącą owacje w postaci rzęsistych oklasków.

Przemawiał jeszcze tow. Klonowski, wyjaśniając stosunek burżuazji do P. P. S., poczem wiec został rozwiązany w entuzjastycznym nastroju. J.

Stan przemysłu w ziemi Płockiej.

Wydz. Pras. Min. Pracy komunikuje:

Według sprawizdania Inspektora Pracy VIII obwodu, obejmującego pow.: płocki, płoński, sierpecki, lipnowski iry piński, stan przemysłu w obwodzie na początku sierpnia b. r. przedstawia się, jak następuje: Czynnych warsztatów mechanicznych ślusarskich i fabryk narzędzi rolniczych — 11 (a 4 nieczynne), czynnych cegielni 19 (nieczynnych 7), czynnych fabryk dren cementowych i wyrobów betonowych 6 (nieczynnych 3), czynnych fabryk kafli 2, czynnych tartaków 21 (nieczynny 1), czynnych elektrowni 12 (nieczynna 1), czynnych cukrowni 3 (nieczynna 1), czynnych gorzelni 2 (nieczynnych 9), czynnych młynów parowych 7 (nieczynnych 3), czynnych młynów wodnych 68, czynnych wiatraków 113 (nieczynnych 3), czynnych młynów motorowych 7 (nieczynnych 2), czynnych suszarni 7 (nieczynnych 8), czynnych serowni 10, czynnych mleczarni 7 (nieczynnych 2), czynnych płatkarni 3 (nieczynna 1), czynnych krochmalni 1 (nieczynnych 4), czynnych kaszarni 2, czynnych smolarni 1, czynnych mydlarni 3, czynnych garbarni 5, czynnych olejarni 49 (nieczynnych 6), czynnych piekarni 3, czynnych fabryk cukierków 1, czynnych fabryk wody sodowej 3, czynnych browarów 1 (nieczynnych 2) i czynnych drukarni 5. Ogółem na początku sierpnia b. r. Inspektorat Pracy VIII obwodu wykazuje dla powiatów płockiego, płońskiego, sierpeckiego, lipnowskiego i rypińskiego 375 przedsiębiorstw czynnych i 58 nieczynnych, licząc w tej ostatniej sumie i 1 nieuruchomiony dotychczas zakład blacharski.

Głosy czytelników.

Skandaliczne funkcjonowanie kolei podmiejskiej.

Przypuszczam, że na innych linjach nie dzieje się lepiej, ale na razie będę opiewał dzieje „odcinka“ Skierniewice—Warszawa.

Na tej przestrzeni jest pociągów ilość znaczna, mianowicie 15 par. i rozkład ułożony tak, że czytający go obywatel nabiera przekonania, że pracując w Warszawie w biurze, a nie mogąc w tejże Warszawie mieszkać z braku miejsca, mógłby, osiadłszy w Pruszkowie, czy Żyrardowie codziennie do Warszawy dojeżdżać. Osiada więc ten obywatel w jednej z miejscowości między Żyrardowem i Warszawą i zaczyna jeździć do biura.

Rano ma 2 pociągi. Jeden przychodzi do Warszawy o godz. 7 min. 30 dla tych, co pracują od 8-ej, zaś drugi o godz. 8 min. 45 dla tych, co pracują od 9-ej. Czegóż wymaga obywatel od kolei? Oto tego, by te 2 pociągi poranne, wyraźnie tylko te dwa nie przychodziły do Warszawy z opóźnieniem. Bo proszę zważyć, że pociąg przychodzący do Warszawy o godz. 8 min. 45 daje człowiekowi tylko 15 minut czasu na dojście lub dojechanie do biura, ilość zaledwie wystarczająca przy punktualnym przychodzeniu pociągu.

Chyba nie trzeba dodatkowo tłumaczyć jak ważnym jest czynnikiem w funkcjonowaniu biur czy państwowych, czy prywatnych, punktualność rozpoczynania się ich czynności.

Tymczasem cóż się dzieje. Oto pociąg wychodzący z Żyrardowa o godz. 7 min. 15 rano, a przychodzić mający do Warszawy o godz. 8 m. 45 stale się spóźnia. Spóźnienia o 15 minut liczą się poprostu do reguły. Ale niedawno zaszedł wypadek spóźnienia się o 56 minut.

Przyczyną spóźnienia była zdezelowana maszyna, wlokąca nas do Warszawy. Już w Milanówku pociąg był spóźniony, w Pruszkowie było 15 minut spóźnienia. Nakoniec do Włoch maszyna szła już z widocznym wysiłkiem. We Włochach staliśmy przez dłuższy czas, forsownie robiąc parę w kotle i dopiero wtedy z ciężką biedą zawlekliśmy się do Warszawy.

W pociągu znajdowało się 500—700 osób, przeważnie ludzi zatrudnionych w biurach rządowych i prywatnych.

W imieniu tych kilkuset zdenerwowanych, rozgoryczonych i pokrzywdzonych ludzi, protestujemy jak najenergiczniej przeciw traktowaniu pociągów podmiejskich przez zarząd kolei jak kopciuszka, przeciw spychaniu do ruchu podmiejskiego zepsutych maszyn, przeciw traktowaniu ruchu podmiejskiego jako sprawy podrzędnej w ruchu kolejowym wogóle.

O ile ten stan będzie trwał w dalszym ciągu, będziemy żądali (poza staraniami o doprowadzenie do punktualności przychodzenia pociągów) od kierownictwa ruchu w Warszawie wydania każdemu z nas, w razie spóźnienia się pociągu, dowodu, mogącego nas sprawiedliwić przed naszemi przełożonymi ze spóźnienia się do biur i zajęć!

Mieszkańcy podmiejscy.

Przyczynek do historji braku wagonów.

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Przepraszając niniejszem, że ośmielam się kreślić te kilka słów, zarazem proszę najmocniej o podanie do wiadomości publicznej następującego faktu: Otóż ja, niżej podpisany, pracuję na st. przeładunkowej tramwajów miejskich na kol. Wiedeńskiej, tor nr. 107-my. Zauważyłem tam fakt następujący, smutny, lecz prawdziwy: Obok naszej stacji tramwajowej leży tak zwany tor nr. 106, na którym przed trzema miesiącami podstawione były 3 wagony kolejowe, oznaczone nr. 248.873, 713.693 i 29.159, naładowane słomą i sianem. Wagony te po dzień dzisiejszy stoją jeszcze niewyładowane, z tą tylko różnicą, że większość towaru rozkradziono. Na pozostałem zaś nierozgrabionem sianie wyrosło już nowe siano. O ile chodzi o prawdziwość faktu, to można dziś naocznie to stwierdzić. Jak słyszałem, towar z wagonów tych miał być zarekwirowany. Jeżeli przypuścimy nawet, że nie chodzi tu o towar, to w każdym razie muszą się też podobnemi sprawami władze kolejowe pilniej zainteresować, bowiem brak jest wagonów towarowych.

Sądząc, że Szanony Pan nie odmówi mej prośbie i ogłosi o tym fakcie, pozostaje z szacunkiem

Tadeusz Gościmiński.

Kronika.

Pośrednictwo pracy w Warszawie.

Wydz. Pras. Min. Pracy komunikuje:

W okresie czasu od 20 do 26 lipca 1919 r. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej otrzymał, łącznie z niezałatwionymi w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym 668 zgłoszeń wolnych posad, z tego załatwiono 323, pozostaje wakujących miejsc 345. W tym samym czasie zgłoszeń o pracę wpłynęło 434, co łącznie z niezałatwionymi poprzednio wynosi 12.520 poszukujących pracy; w tem 8.482 mężczyzn i 4.038 kobiet. Z tego załatwiono 306 (150 mężczyzn i 156 kobiet), pozostaje do umieszczenia 12.214 osób.

Z powyższej cyfry przypada na przemysł metalowy 930 poszukujących pracy, zaś zapotrzebowań do pracy nie było wcale; na przemysł budowlany 1.079, zapotrzebowań do pracy 2; na przemysł konfekcyjny 1.080 — zapotrzebowań 5; na robotników niewykwalifikowanych 5.296 — zapotrzebowań 51; usługi osobiste 333 — zapotrzebowań 109; biuralistów 1.155 — zapotrzebowań 106; młodocianych 818 — zapotrzebowań 26 i t. p.

„Słony cukier“. Z powodu zamieszczonej w dn. 20 b. m. wzmianki pod tym tytułem, Wydział zaopatrywania wyjaśnia, iż cukier kartkowy, sprzedawany w sklepie kolonjalnym na rogu Wielkiej i Świętokrzyskiej nie był dostarczony wprost z magazynów Wydziału zaopatrywania, lecz pochodził ze składów Urzędu do walki z lichwą, gdzie cukier ten, nie pochodzący z zapasów miejskich, wydano właścicielowi sklepu wzamian za zarekwirowany mu cukier kontyngensowy w dniu 31 maja. Fakt zamiany worków z cukrem jest znany Urzędowi do walki z lichwą i Wydział zaopatrywania nie może zań ponosić jakiejkolwiekbądź odpowiedzialności.

(a) **Zasadnicza sprawa dla telegrafistów.** Dyrekcja poczt i telegrafów zaprowadziła w biurze telegraficznem w Częstochowie dyżur telegrafistów na trzy zmiany, co skraca odpoczynek telegrafistów po nużących dyżurach nocnych i powiększa ilość godzin pracy w tygodniu. System ten dyrekcja ma zaprowadzić w innych urzędach pocztowo-telegraficznych i w telegrafach, wobec tego sprawa ta przybrała zasadnicze znaczenie dla wszystkich urzędników telegrafu i telefonów w Polsce, to też koła miejscowe i centralny związek pracowników poczty i telegrafu postanowiły energicznie zareagować przeciw tej bezprawnej inowacji, gwałcącej prawo o dniu roboczym. Uchwalono ustanowić dla urzędów telegraficznych, gdzie praca odbywa się bez przerwy w ciągu całej doby system ustalony na telegrafie państwowym w Warszawie, a mianowicie dyżur na cztery zmiany, licząc godziny nocnej pracy za 1 i pół godziny pracy dziennej. Ponieważ prawo przewiduje tylko 46 godzin pracy w tygodniu, to przy systemie dyżurów w cztery zmiany, urzędnicy telegrafu mają 53 godzin pracy w tygodniu i pracują więcej od innych urzędników ministerjalnych, którzy pracują w tygodniu tylko 34 godziny, mając wolne święta i sobotę angielską; urzędnicy zaś telegrafu tego wszystkiego są pozbawieni, a obarczać ich nowemi godzinami pracy uważają telegrafiści za bezprawie krzywdzące.

(a) **Zapotrzebowanie cementu.** Kilka firm większych zwróciło się do fabryk cementowych w Kongresówce o podjęcie się dostawy dla Austrji cementu, fabryki polskie zgadzają się na wykonanie obstalunku bez poręczenia za prawidłową dostawę. Największy obstalunek przypada na cementownie „Rudniki“ 2000 beczek.

Przywóz towarów na potrzeby rolnictwa. Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych wydaje w granicach przyznawanych kontyngentów wagonów świadectwa na przewozy następujących przedmiotów, mających ogólno-państwowe i społeczno-ekonomiczne znaczenie: Maszyny oraz narzędzia rolnicze i ogrodnicze, nasiona do siewu i sadzenia: zbóż, traw, okopowych i innych roślin uprawnych; szczepy i sadzonki drzew i krzewów; inwentarz żywy, przesłany do odbudowy gospodarstw rolnych; drzewo opałowe na potrzeby miast i przemysłu; budulec drzewny do odbudowy siedzib ludzkich.

Świadectwa takie mają przywilej pierwszeństwa przed przewozami wolnego handlu.

Niezależnie od przewozów pełnych ładunków, Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych uzyskało od Ministerjum Kolei Żelaznych przywilej przewozów na prawach, przysługujących ładunkom wojskowym, ładunków drobnych maszyn rolniczych w sezonie do 15 września r. b., nadawanych przez fabryki i składy, jak również przez gospodarstwa rolne do fabryk dla remontu. Pozatem Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych wystąpiło do Ministerjum Kolei Żelaznych o uzyskanie takiegoż przywileju dla przewozu drobnych nasion i nawozów sztucznych.

Pragnący zatem korzystać z powyższych przywilejów, zechcą zwracać się z odpowiedniemi każdorazowemi podaniami do następujących urzędów Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych:

W Warszawie — do Wydziału ekonomiki rolczej Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Senatorska 15.

W Poznaniu — do przedstawiciela Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

We Lwowie — do Inspektora okręgowego pomocy rolnej, Kopernika 20.

W Lublinie — do Ekspozytury Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Niecała 1, przed 5-ym każdego miesiąca dla ułożenia potrzebnego kontyngentu wagonów i towarów.

(a) **Imigracja nauczycielstwa galicyjskiego.** Nauczyciele szkół ludowych w Galicji, zbiedzeni trudnemi warunkami życia w tym zrujnowanym przez wojnę kraju i panującą drożyzną, gromadnie przenoszą się do Poznańskiego, gdzie od września powstają setki szkół wiejskich, zakładanych przez tamtejszą administrację. Dyrekcja szkolna w Poznaniu zaangażowała z Galicji przeszło 200 nauczycieli i nauczycielek dla powiatów: krotoszyńskiego, jarocińskiego, pleszewskiego, poznańskiego, rawickiego, koźmińskiego, szubińskiego, czarnkowskiego,

grodzickiego i strzelnieńskiego. Po przybyciu na miejsce nauczyciele otrzymają zaliczkę pieniężną.

Zjazd w sprawie aprowizacji miast. Dziś przybywają do Warszawy przedstawiciele większych miast polskich w celu naradzenia się nad sprawą aprowizacji ludności. Punkt zborny Rymarska 3, w Dyrekcji Wydziału zaopatrywania. Narada odbędzie się w Magistracie o godz. 6 pp. Na porządku obrad jest sprawa powołania do życia Związku Aprowizacyjnego miast polskich. Obok przedstawicieli poszczególnych miast na naradę zaproszeni zostali przedstawiciele zainteresowanych ministerstw oraz instytucji. W drugim dniu obrad poruszona będzie aktualna dziś sprawa żywienia dzieci w miastach.

Karty opałowe. Dziś w biurach okręgowych podziału kart wydane zostaną rządcom domów karty opałowe na nowy sezon. Wydawanie kart odbywać się będzie od godz. 3 do 9 wiecz. Pokwitowania z rozdania kart rządcy domów winni zwrócić w ciągu tygodnia.

Lewicowy Klub Akademicki. W przyszłym tygodniu odbędzie się ciekawy wieczór polityczno-dyskusyjny. Koledzy i koleżanki proszeni są o liczne przybycie. O dniu zebrania i adresie będzie podane w następnem ogłoszeniu.

(a) **Wysiedlenie uchodźców żydowskich.** Wobec zamierzonego przez rząd czeski wysiedlenia z Czech wszystkich uchodźców Żydów, pochodzących z Galicji Wschodniej i skierowania transportów z uchodźcami na Kraków, ministerjum spraw wewnętrznych poleciło delegaturze generalnej w Krakowie zbadać tę sprawę, czy istotnie wysiedlenie uchodźców rozpoczęło się, aby przedsiębrać środki dla zaopiekowania się uchodźcami.

Nabywanie chleba przez wojskowych. Ministerjum spraw wojskowych wydało w dniu 28 lipca za nr. 39458 następujący rozkaz: „Wojskowi, którzy nabywają chleb w składnicach i w sklepach miejskich w Warszawie, winni stosować się ściśle do ustanowionego przez władze miejskie porządku kolejności sprzedaży. Żądanie na miejscu jakichkolwiekbądź udogodnień, jest wzbronione. Zlecenia co do ułatwień przy nabywaniu chleba ma prawo wydawać jedynie Wydział zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy. I-szy wice-minister“. — Powyższe dotyczy również urzędników państwowych oraz funkcjonarjuszów policji komunalnej.

(a) **Wydział dobroczynności Magistratu** zawarł umowę ze schroniskiem św. Teresy na Pradze na umieszczenie w nim rekonwalescentów ze szpitali.

(m) **Paszporty zagraniczne.** Z biura naczelnika policji otrzymujemy następujący komunikat: „Doszło do mojej wiadomości, że osoby, udające się za granicę w celu uzyskania paszportu, korzystają z usług płatnych pośredników w przeświadczeniu, że bez specjalnego wynagrodzenia, zapłaconego pośrednikom, jakoby dla urzędników biura paszportowego, nie można otrzymać paszportu. Niniejszym przeto podaję do wiadomości, że w biurze paszportowem nie są robione żadne utrudnienia przy uzyskaniu paszportu zagranicznego, z wyjątkiem ograniczeń, przewidzianych przez instrukcję i dotyczących głównie wyjazdu do państw, z któremi Rzeczpospolita znajduje się w stanie wojny. Wszelkie zatem korzystanie z usług płatnych pośredników jest zbyteczne dla osób zainteresowanych i szkodliwe dla opinji urzędników biura paszportowego“.

(m) **Przemytnictwo.** W sprawie przemycania skór surowych drogą pocztową dalsze dochodzenie ustaliło, iż wspólnikami „przedsiębiorstwa“ przemytniczego są: Abramowicz i Goldbroch z Radomia, którzy działali w porozumieniu z pracownikiem poczty radomskiej, Janem Jasielskim. Ostatni, za okazaną pomoc w przemytnictwie i fałszerstwie podpisów i etykiet na przesyłkach otrzymywał od Goldbrocha 100 koron tygodniowo.

— Na stacji towarowej Zagożdżon ujawniono wagon (80 worków) soli kuchennej, która za frachtem, jako sól glauberska wysłaną została ze stacji Miechów. Przeprowadzone dochodzenie przez wydział wywiadowczy straży kolejowej ustaliło, iż właścicielem soli jest Nuchin Borkowicz z Kielc, że pośrednikiem przy ekspedjowaniu był niejaki Izaak Małkowski z Miechowa, specjalista od ekspedjowania nielegalnych przesyłek, który za fatygę wziął od Borkowicza 300 koron, i że Małkowski działał w porozumieniu z ekspedytorem kolejowym w Miechowie. Borkowicz usiłował przekupić prowadzącego sprawę i w tym celu dał mu 600 koron i 200 mk., które to wraz ze sprawą skierowano do prokuratora, zaś sól przekazano do urzędu walki z lichwą i spekulacją w Radomiu.

(m) **Przewóz pieniędzy.** Na stacji Otwock straż kolejowa zatrzymała Icka Fajersztejna, jadącego pociągiem do Warszawy od strony Lwowa. Przy zatrzymanym znaleziono około 50,000 koron gotówką. Wydz. wywiad. straży odprowadził aresztowanego do urzędu walki z lichwą i spekulacją.

(m) **Początkujący bankier.** 14-letni Markus Goldberg, uczeń III kl. szkoły Sadkowskiego, zamieszkały przy ul. Żórawiej nr. 43, od pewnego czasu stale przebywał na dworcu kolei Warsz.-Wied. i trudnił się wymianą pieniędzy, a zwłaszcza wykupywał marki niemieckie i ruble od pasażerów, wyzyskując potrzebujących. Początkującego bankiera zaobserwowała straż kolejowa i wczoraj rano aresztowała go. Przy osobistej rewizji znaleziono przy Goldbergu 14 rubli, 227 mk. polskich, 33 korony i 152 mk. niemieckich.

(m) **Zatrzymanie zaginionej.** Na stacji Radom, w pociągu odchodzącym do Warszawy, została zatrzymana zaginiona Janina Wojciechowska, lat 16. Przeprowadzone dalsze dochodzenie ustaliło, że Wojciechowska była już w Warszawie, zostawiła walizkę z rzeczami u niejakiej Michaliny Rusin, przy ul. Topiel m. 7. Wojciechowska, mająca chęć wstąpić do szkoły baletowej, przyjechała z powrotem do Radomia i udała się do kościoła farnego po metrykę. Otrzymawszy ją, Wojciechowska udała się na kolej i została zatrzymana.

W Niedzielę dn. 24 sierpnia r. b. odbędzie się ogólne zebranie członków „Związku Robotników i Robotnic Miejskich i przedsiębiorstw przez miasto koncesjonowanych“ w teatrze Letnim w Ogrodzie Saskim o godz. 9 rano punktualnie.

Wejście za legitymacjami (książki członkowskie).

(m) **Rozbiegane konie.** Na Krakowskiem Przedmieściu koń przy bryczce wojskowej spłoszył się samochodem i pogalopował. Na rogu ul. Traugutta bryczka wywróciła się, powożący żołnierz wypadł na bruk i potłukł się, zaś koń złamał nogę.

(m) **W młockarni.** Do szpitala Dz. Jezus. przywieziono 7-letniego Edwarda Stańczyka, który we wsi Pużycach, gm. Niewiskach w pow. siedleckim został porwany przez pas transmisyjny w młockarni i doznał złamania lewej nogi, oraz potłuczenia całego ciała.

(m) **Skok do Wisły.** Z mostu Kierbedzia wskoczył do Wisły od strony brzegu warszawskiego w pobliżu przystani 53-letni Leon Sawicki, zamieszkały na Nowym-Świecie nr. 41. Na ratunek desperatowi pośpieszyło pogotowie tow. ratowania tonących i wkrótce go wydobyło, a lekarz pogotowia, po doprowadzeniu do przytomności, przewiózł Sawickiego do szpitala św. Ducha.

(m) **Z głodu.** Na ul. Grójeckiej nr. 30 zachorował z głodu wyrobnik, 50-letni Stanisław Lesiak, którego po udzieleniu pomocy, pogotowie przewiozło do domu.

(m) **Upadek ze schodów.** Przy ul. Kaliskiej nr. 3 spadł ze schodów 7-letni L. Baumgart, syn piekarza i doznał potłuczenia głowy. Pomocy udzieliło chłopcu pogotowie.

(m) **Ofiary wybuchu.** Władysław Hybner, lat 8, Marjan Karwacki, lat 10, Marjan Sawicki, lat 9 i Eugenjusz Dębowski, lat 10 — wszyscy zamieszkali przy ul. Wiśniowej 12 w Mokotowie, bawiąc się na polu Mokotowskiem znaleźli pudełko, zawierające jakiś materjał wybuchowy, które zabrali i, po przyjściu na podwórze wspomnianego domu, podpalili. Od wybuchu i ognia zapaliło się ubranie na wszystkich chłopcach, przyczem doznali oni poparzenia twarzy, rąk i nóg. Ofiary wybuchu w stanie ciężkim przewieziono dorożką do szpitala Dz. Jezus.

Ujęcie organizacji złodziejskiej. Dnia 21 b. m. o godz. 8 wiecz. została ujęta przez inspektora straży kolejowej p. Pachnikiewicza organizacja złodziejska, na czele której stali paserzy Glikfisz, Frydman, Handfus, Kurcwajg i Powonsker. Szajka ta grasowała już od dłuższego czasu i za jej sprawą była organizowana kradzież na dworcu Brzeskim, o czem we właściwym czasie pisaliśmy. Wszyscy ujęci znajdują się obecnie pod śledztwem.

(m) **Wykryta kradzież.** Ze składów domu handlowego Goldberga przy ul. Długiej nr. 61 popełniono kradzież watoliny na sumę 10,000 mk. Urząd śledczy część skradzionego towaru wykrył u Mendla Kucyka, przy ul. Nowolipie nr. 34.

(m) **Na gorącym uczynku.** W hotelu „Konstantynowskim“ przy ul. Florjańskiej nr. 8, na Pradze schwytano na gorącym uczynku kradzieży Romana Bronisza, nigdzie nie meldowanego.

— Na stacji Otwock dwóch Żydów zaofiarowało pomoc w ulokowaniu w wagonie mieszkańca wsi Iławiny, gm. Górzno, pow. garwolińskiego, Jana Kuciaka, przyczem wytworzyli sztuczny tłok i wyciągnęli Kuciakowi z kieszeni 228 mk. gotówką i 2 paszporty. Jednego ze złodziejów, Icka Wańka (Niska nr. 57) ujęła straż kolejowa i osadziła w areszcie centralnym.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś i jutro wesoła komedja Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Teatr Rozmaitości. Dziś efektowna komedja w 3 aktach „Eskapada“.

Teatr Nowości. „Zemsta Nietoperza“.

Teatr Praski. „Biedna dziewczyna“.

Teatr Powszechny. Dziś poraz pierwszy sztuka ludowa w 6 odsłonach Wł. Anczyca p. t. „Emigracja chłopska“.

Na fundusz górnośląski.

Za pośrednictwem tow. Struga otrzymano od komitetu organizacyjnego „akademji 6-go sierpnia“ trzy tysiące (3000) mk. na akcję pomocy dla Górnego Śląska.

Dzień prasy socjalistycznej. Pokwitowanie adm. „Robotnika“. Zebrane przez korespondenta „Robotnika“ A. Kariera w dniu 21 sierpnia: J. Steinmetz 1 mk., A. Karier 2 mk., Edw. Steinmetz 10 mk., Ant. Stańczyk 1 mk., Laskowski Zygmunt 4 mk., Matuszewski 1 m., J. W. 5 mk., A. Buchholz 10 mk., Wasilewski Wojciech 5 mk., Karol Zajączkowski 5 mk., Marjan Czyżewski 5 mk., X. X. 3 mk., J. B. 6 kor., J. F. 6 kor., A. O. 1 mk., Z. L. 1 mk., X. 1 mk., Y. Z. 3 mk., Śliwiński 2 mk., O. 1 m., R. St. 5 mk., J. W. 1½ mk., W. W. 5 mk., H. M. 5 mk., Jeanne L. 5 mk., Wacław Kanafa 5 mk., K. Szydłowski 2 mk., J. K. 2 mk., T. Z. 5 mk., B. B. 2 mk., K. K. 2 mk., Pietrow 1 mk. Razem marek 101 i pół i koron 12.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partii Socjalistycznej

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.